Nr 9 wrzesień 1992 Indeks 354961 Cena 22 900 zł

# Cats

SKANDYNAWSKI

TYLKO DLA DOROSŁYCH

NOCNE ŻYCIE WARSZAWY

EDYCIE PODOBAJĄ SIĘ KOBIETY

DZIEWCZĘTA BEZ ZAHAMOWAŃ

GEJSZA Z WARSZAWY

BIUST ZA MILIONY

PIĘKNE DZIEWCZYNY: FLORENCE, SALLY, PENNY, CHARMAINE, MAIKEN, WAIBA, TRISH, SHAWNA

CZAROWNICA Z WIBRATOREM

# W WARSZAWIE POCZUJESZ SIĘ MĘŻCZYZNĄ

## WARSAW SEX-GUIDE

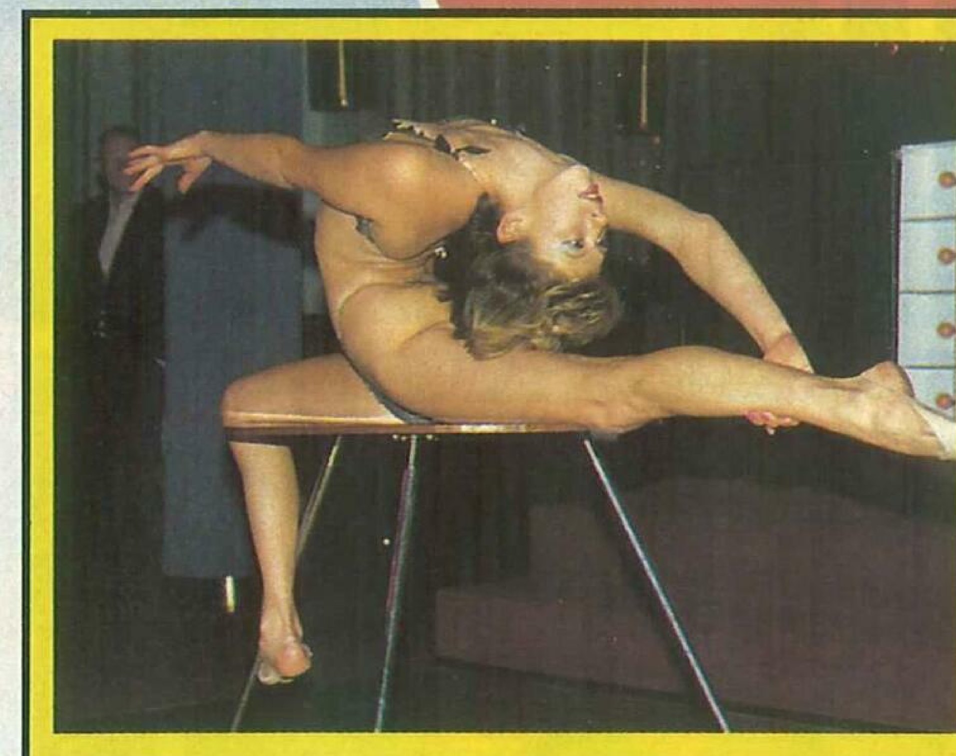
**WARSZAWA to miasto pełne niespodzianek. Tutaj dopiero poczujesz się prawdziwym seks--myśliwym i przy odrobinie szczęścia przeżyjesz frapującą przygodę.**

**Warszawę odwiedza coraz więcej cudzoziemców. Chodzą po lokalach, szukają rozrywek, chcą się zabawić, spotkać atrakcyjne dziewczyny. Oto, co zagraniczni dziennikarze radzą przybyszom zamierzającym poznać nocne życie Warszawy.**

Nadwiślańskie panienki nie zaczepiają klientów. Siedzą grzecznie przy stolikach lub przy barze i czekają aż je ktoś upoluje. Niezbędna jest więc twoja inicjatywa. Często zdarza się, że po wejściu do lokalu widzisz jedynie puste stoliki lub koszmarne panie, które powinny zejść ze sceny przed kilkudziesięciu laty – niech cię to nie zraża! Prawdziwe gwiazdy zjawią się dopiero po północy.

Jeśli już upatrzyłeś sobie zdobycz powinieneś skorzystać z usług kręcącego się po sali kelnera. Propozycja wypicia drinka nie jest dla nikogo zobowiązująca – może ograniczyć się do wspólnego spędzenia kilkunastu minut albo zakończyć... kilkudniowym seksualnym szaleństwem.

Centrum Warszawy roi się od miejsc gdzie możesz się świetnie zabawić. Na rozgrzanie krwi i wzbogacenie erotycznej wyobraźni możesz wstąpić do czynnego całą dobę porno-kina, mieszczącego się przy ulicy Świętokrzyskiej w pawilonie 142. Wstęp niecałe 2 dolary, a przez godzinę do dyspozycji słynna polska porno-gwiazda Teresa Orlowski w swoich najlepszych filmach. Obsługa sex-shopu mieszczącego się w tym samym miejscu chętnie służy ci pomocą jeśli chcesz zaopatrzyć się w wibrator, prezerwatywy czy afrodyzjaki w różnej postaci.





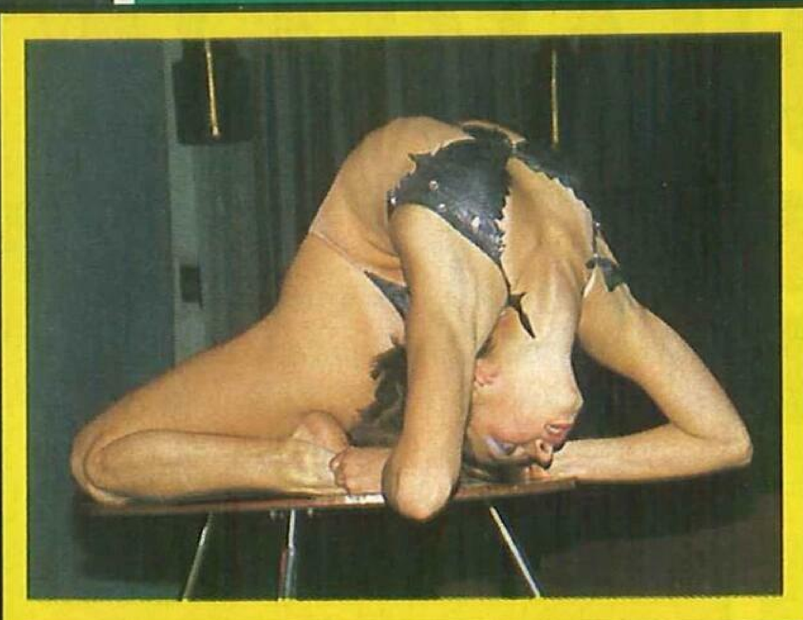
Gdybyś miał ochotę zagrać w Black-Jacka, pokera lub amerykańską ruletkę, a przypadkowo jesteś gościem hotelu MARRIOTT – nie musisz nawet zamawiać taksówki. CASINO WARSAW mieści się w tym samym miejscu na 2 piętrze, jest czynne 24 godziny na dobę i gwarantuje silne przeżycia oraz ekskluzywne panie do towarzystwa. W luksusowych hotelach znajdziesz dziewczyny w cenie 150–300 dolarów. Katalogi z ich zdjęciami możesz otrzymać od służby hotelowej i jeśli chcesz żeby taka sterylna laleczka przyszła sama do twojego pokoju – wystarczy męska decyzja!

Każdy z lepszych lokali ma swoje stałe dziewczyny, uczciwie traktujące klienta. Mimo wszystko kiedy wybierasz się na podryw, nie noś przy sobie większych kwot niż równowartość 200 dolarów! To powinno zupełnie wystarczyć na nocne szaleństwo, a nie będzie zachętą do kradzieży dla przypadkowych osób, mogących skorzystać z twojego rozbawienia i nieuwagi.

Chociaż shows oferowane przez night-cluby i hotelowe restauracje są na miernym poziomie, to striptiz w wykonaniu niektórych tancerek jest szałowy i podniecający. Gdy dojdzie do tego Châteaubriand z lekkim drinkiem i towarzystwo dziewczyny z pewnością będziesz czuł się jak w niebie. Zapewni ci to OLIMP, Night--Club czynny od godziny 22 do 3 rano w którym wyboru w seksualnym towarze możesz dokonać już w hotelowym lobby. Gdybyś chciał jednak więcej wrażeń estradowych, nie radzę ci zmieniać lokalu na inny znajdujący się w pobliżu. Może się okazać, że w sąsiedniej restauracji za pół godziny wystąpi ta sama striptizerka w takim samym programie, a takie same piwo będzie o pół dolara droższe...

Wtedy lepiej przywołaj hotelową taksówkę i podaj kierunek: UFO! UFO to nie srebrzysty, latający spodek, ale elegancki Night-Club znajdujący się 12 km od centrum. Tutaj oprócz polędwicy ,,Matador'', przyrządzanej na ostro lub polskiego kotleta schabowego, możesz zjeść doskonałe ,,ślimaki po parysku'', ,,kaczkę po królewsku'', a także napić się piwa z browaru książęcego w Schwarzwaldzie (27000 zł – 2,3 US dol.), czy doskonałego, francuskiego szampana (1 milion zł – 83,3 US dol.). Właściciel UFO zadbał o to, żeby w zbudowanym naprzeciwko motelu znalazło się ,,jacuzzi'' – wanna z ozonowaną wodą i biczami wodnymi. Kąpiel z piękną nieznajomą zrelaksuje cię w pół godziny i z pewnością pobudzi do seksualnych uniesień. Panienki biorące udział w show są również do twojej dyspozycji. Każdą możesz zaprosić do stolika pod warunkiem, że zamówisz jej szampana. Dalsze pertraktacje możliwe są nawet w drodze do motelowego pokoju. Nie zdziw się, jeśli dziewczyna odezwie się do ciebie w języku GORBACZOWA! UFO jest miejscem, które bardzo często gości rosyjskie baletnice, a możesz mi wierzyć, że jest to balet na światowym poziomie – wart twoich pieniędzy!

Martwym sezonem w seks--biznesie są poniedziałki i wtorki, a szczytem jest koniec tygodnia. W niedzielę wieczorem są szanse na upolowanie ładnych dziewczyn, specjalizujących się w seks-ekspresie... bez zbędnych słów pójdą z to-







bą do hotelu lub na zaplecze lokalu, aby w pół godziny dostarczyć ci trochę rozkoszy. Możesz się z nimi potargować – ostateczna cena nie powinna przekraczać 30 dolarów. Serwisem tego rodzaju trudnią się przeważnie cichodajki i małolaty, z tego też powodu kontakt z nimi może okazać się czasami ryzykowny. Ale seks-przygoda jest dopiero wtedy naprawdę ekscytująca kiedy wiąże się z pewnym ryzykiem, tajemniczością i niepewnością czym się skończy. Radzę ci jednak rozejrzeć się za kociakiem lepszego gatunku.

W ciągu ostatnich 2 lat powstało w Warszawie wiele pubów. Można tu zagrać w bilard, dobrze zjeść, napić się dobrego piwa, a młodych ładnych dziewczyn czekających na gest z twojej strony nie brakuje. Za 50–100 dolarów dadzą ci to, o czym marzysz. Może się zdarzyć, że któraś z nich będzie chciała zaprosić cię do siebie. Nie ulegaj takiej prośbie. Korzystaj z usług panienek zapraszając je do swojego pokoju, a będziesz mógł bez kłopotów oddać się namiętnościom i przeżyjesz naprawdę frapująca przygodę.

W promieniu 20 km od Warszawy jest kilka miejsc wartych odwiedzenia. Jeżeli zaplanujesz łowy w jednym z podmiejskich moteli, pełniących w rzeczywistości funkcję nieoficjalnych domów schadzek – wybierz się tam z kolegami! Zmniejszy to koszt wynajęcia taksówki sięgający 100–150 dolarów. Godne polecenia są: ZAJAZD NADARZYŃSKI, ZAJAZD NAPOLEOŃSKI (10 km od centrum), POD DĘBAMI (20 km), LIDO (15 km). Nie będziesz żałował, gdy odwiedzisz RESTAURACJĘ WILANOWSKĄ słynącą ze znakomitej kuchni. Serwują tam 10 gatunków piwa, a zapłacić można kartą kredytową lub czekiem. Na życzenie taksówka będzie czekała na ciebie przed lokalem, żebyś bez problemu mógł wrócić do swojego hotelu.

**Niektórzy taksówkarze są niezawodnymi naganiaczami w seks-polowaniach!**

Łatwo ich poznasz, bo zwykle są właścicielami luksusowych mercedesów, wielkich volvo lub amerykańskich krążowników szos i stoją niemal pod każdym hotelem. Oferują dziewczyny w cenie od 50–400 dolarów i jest w czym wybierać!

Warszawa może dać ci to samo co Hamburg, Nowy York czy Tokio i wcale nie za mniejsze pieniądze, chociaż zdarzają się tu atrakcje, których się nie spodziewasz.

**Za pół ceny możesz mieć na noc piękną Rosjankę!**

Ona rozgrzeje cię do czerwoności i zapewni niezapomniane wrażenia słuchowe, odzywając się do ciebie w swoim śpiewnym języku podczas intymnych pieszczot. Tego nie przeżyjesz nawet w BANGKOKU. Na wszelki wypadek, żebyś nie zaraził się komunizmem, nie zapomnij o założeniu prezerwatywy.

**POLK/KOK – tekst/foto**




**WARSAW SEX-GUIDE**
**Cats poleca:**

Night-Club OLIMP, Grand Hotel, ul. Krucza 38, tel: 294-051, czynny: 22–3, wstęp 3,5 $, 4 gatunki piwa 2,5–4 $, drinki 1,5–14 $, DANCING, SHOW ZE STRIPTIZEM – $23^{30}$. Luksusowe dziewczyny w lobby i w barku.
CASINO WARSAW, Hotel MARRIOTT, Aleje Jerozolimskie 65/79, tel: 630-0177, czynne NON STOP, 4 gatunki piwa 1,6 $, drinki 2,5–8,5 $, but. szampana 100$, black-jack, ruletka amerykańska, poker.
MANHATTAN BILARD PUB, Aleje Jerozolimskie 53, tel: 628-4629, czynny: 12–4, 5 gatunków piwa 2,5 $, drinki 1,5–17 $, dziewczyny w barku.
UFO – Night-Club, ul. Rzeźbiarska 80 (12 km od centrum), tel: 152-200, czynny od 20 do wyjścia ostatniego gościa, wstęp: 4 $, 10% service, 3 gatunki piwa 2,25 $, drinki 1,5–7 $, w tej cenie doskonałe coctaile, but. szampana 85 $, but. wina 17–85 $, doskonała kuchnia, DANCING, SHOW i STRIPTIZ o godz. $23^{30}$, w motelu „jacuzzi"! Dziewczyny Rosjanki!
PUB HEINNEKEN, ul. Puławska 101, tel: 440-317, czynny: 9–$5^{30}$, 4 gatunki piwa 1,5–2,5 $, pizza 2–4 $, BILARD, MUZYKA ELEKTRONICZNA, własne TAXI, młode ładne dziewczyny.
CRISTAL BUDAPEST, ul. Marszałkowska 21, tel: 253-433, czynny: 11–3, 3 gatunki piwa 1–1,5 $, drinki 2–4 $, kuchnia węgierska (ostra), DANCING, SHOW i STRIPTIZ o godz. 24, dużo ładnych dziewczyn.
Restauracja WILANOWSKA, ul. Wiertnicza 27 (Wilanów – 8 km od centrum), czynna: 11–2, tel: 421-852, 10 gatunków piwa 1,6–2 $, drinki 1–4 $, super-kuchnia, DANCING, możliwość zapłacenia kartą kredytową i czekiem. Luksusowe dziewczyny.
KUŹNIA KRÓLEWSKA, ul. Wiertnicza 24, tel: 423-171, (j.w.), czynna: 11–2, 3 gatunki piwa 1,4 $, drinki 1–2 $, dania również kuchni staropolskiej, własne TAXI, piękne, ale bardzo drogie panienki.
POD KROKODYLEM – restauracja, Rynek Starego Miasta, tel: 311-661, czynna: 10–2, 3 gatunki piwa 2–2,5 $, drinki 1–17,5 $, but. szampana 10–85 $, DANCING, przyjmują karty i czeki, dziewczyny u kelnera.
KAMIENIOŁOMY, Krakowskie Przedmieście 13, tel: 261–915, czynne: 21–3, wstęp 6 $, piwa nie podaje się, drinki 1,5–3 $, DANCING, SHOW i STRIPTIZ o $24^{00}$ i $1^{15}$, luksusowe dziewczyny.
IRISH PUB, ul. Koszykowa 1, tel: 214-258, czynny: 8–5, piwo beczkowe i butelkowe – 8 gatunków, drinki 2–5 $, dziewczyny powyżej 150 $.
ADRIA – restauracja, ul. Moniuszki 8, tel: 275-111, 274-246, czynna: 10–3, Bar: 20–3, Night-Club: 20–3, wstęp 4 $, 8 gatunków piwa 1–2 $, drinki 1–5 $, świetny filet z polędwicy za 5,5 $, DANCING, DYSKOTEKA, SHOW i STRIPTIZ dużo ładnych dziewczyn w barku i przy stolikach.
POLONIA – restauracja hotelowa, Al. Jerozolimskie 45, tel: 628-7241, czynna: 13–24, 4 gatunki piwa 1–1,5 $, drinki 1–4 $, but. szampana 11–41 $, DANCING, w barze dyżuruje kilkanaście dziewczyn nie pierwszej młodości. Nie można ich niczym zaskoczyć! MOŻESZ PRZYJŚĆ NAWET Z PSEM!
KAUKASKA – restauracja, ul. Marszałkowska 104, tel: 275-091, czynna: 13–3, wstęp 2 $, 8 gatunków piwa 1–2 $, drinki 1–3 $, szaszłyk 5 $, DANCING, SHOW i STRIPTIZ o godz. 24, dużo panienek.
SOFIA – restauracja, Plac Powstańców Warszawy 1, tel: 271-693, czynna: 11–4, wstęp 5 $, 3 gatunki piwa 2–3 $, drinki 1–2,5 $, but. szampana 8–15 $, DYSKOTEKA, w piątki i soboty SHOW ze STRIPTIZEM, własne TAXI, ładne panienki.


MAIKEN



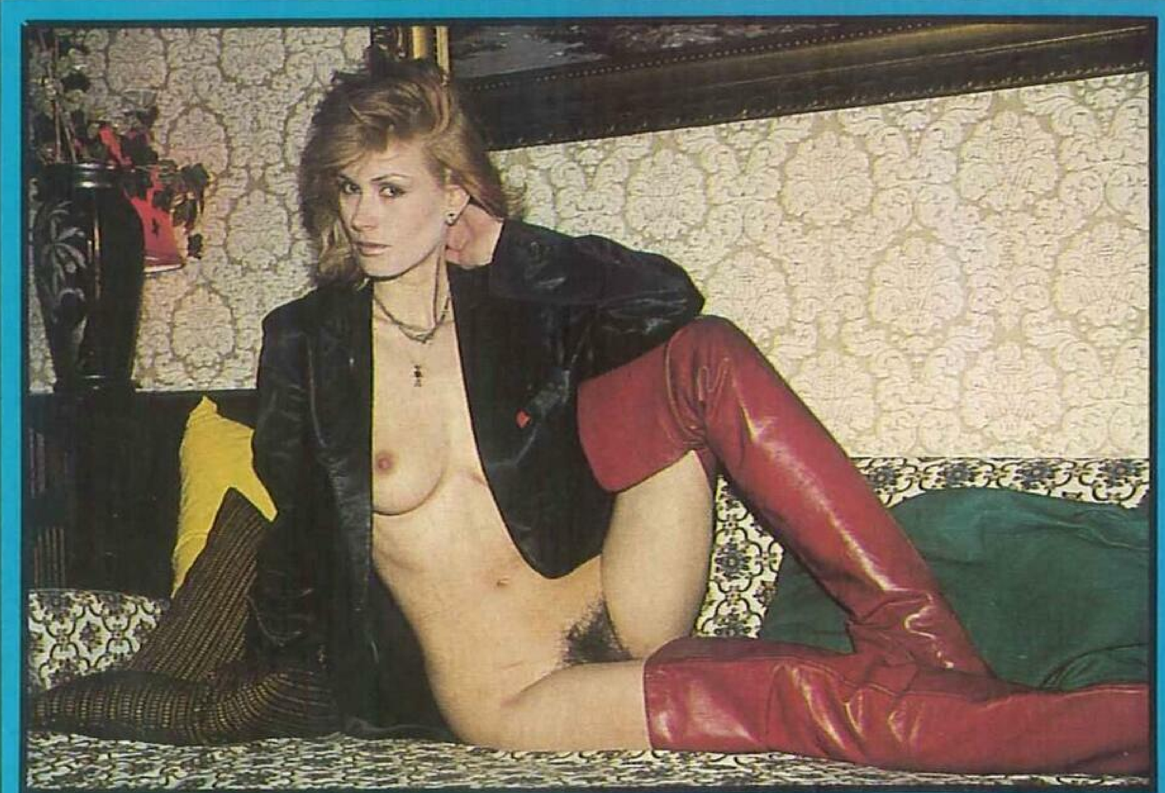
# PRAGNIEMY UPRAWIAĆ MIŁOŚĆ Z FACETAMI Z ZACHODU!

## Dziewczęta z Czecho-Słowacji pozbywają się wszelkich zahamowań!

Tekst: JOACHIM WALLACH i DAG ÖHRLUND
Zdjęcia: JOACHIM WALLACH

**Czekają na Ciebie w Pradze. I te, nie pracujące zawodowo i seksowne studentki, marzące o małżeństwie i wspaniałym seksie. Mini-wakacje spędzone tu dostarczą Ci niezapomnianych przeżyć!**





– Nasi mężczyźni nie są dobrzy w łóżku. Większość z nich uważa, że wystarczy wskoczyć na kobyłę, pohuśtać się trochę w dół i w górę, podziękować i cześć. Ale mnie to nie wystarcza. Chcę by mnie doceniano, pieszczono i rozbierano. Pragnę długiego wspaniałego wstępu, chcę by mnie ssano i lizano, zanim partner znajdzie się w środku. Byłoby dobrze, gdyby potrafił kontrolować swoje reakcje tak, aby wszystko nie skończyło się po pięciu sekundach. Gdy mówię, że pragnę seksu, oznacza to bardzo DUŻO SEKSU!

*22-letnia Jitka rozmawia z nami ściszonym, seksownym głosem. Znajdujemy się w jednej z licznych kawiarni w Pradze. Właśnie rozpoczęły się popołudniowe tańce.*

*Jitka wyszła za mąż za mechanika samochodowego. Jest jedną z tych licznych czeskich dziewcząt, które w wieloraki sposób zachłystują się odzyskaną wolnością:*

– Życie u nas, na Wschodzie, radykalnie się w ostatnich latach zmieniło – wyjaśnia Jitka. Dzięki Bogu uległy również zmianie nasze poglądy na seks. Jeszcze parę lat temu niemożliwa była dyskusja na temat seksu. Teraz mówi się o tym zupełnie swobodnie i czerpie z tego radość. Dotyczy to również mnie, pomimo że jestem mężatką.

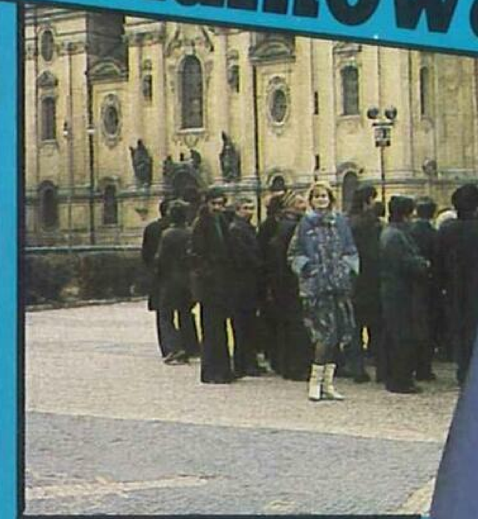
*Jitka nie ma tu na myśli seksu uprawianego z własnym mężem. W ciągu trzech lat swojego małżeństwa miała sporo przygód na boku:*

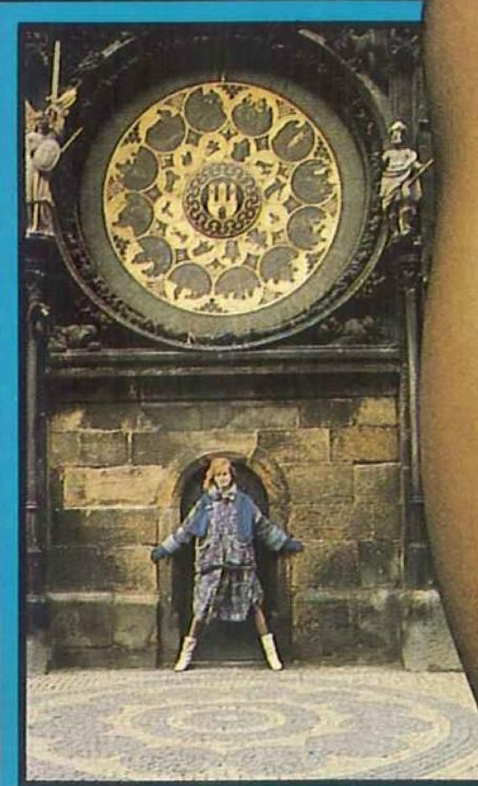
– Seks zawsze mnie pasjonował i wydaje mi się, że mój apetyt rośnie w miarę jedzenia. Jarosław często jest zmęczony po przyjściu z pracy. Pomimo że dość często bawię się sobą, nie zaspokaja to całkowicie moich potrzeb. Chcę się kochać często i z różnymi partnerami.

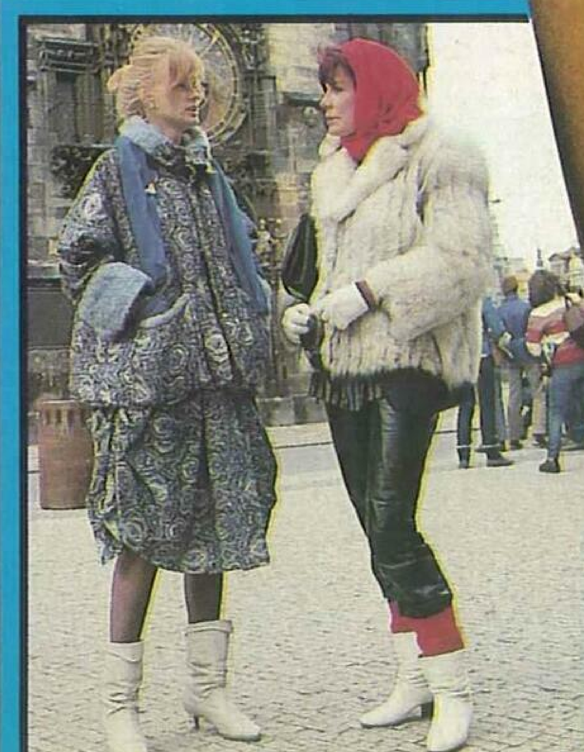
*Większość kochanków Jitki to turyści lub biznesmeni z Niemiec i Skandynawii:*

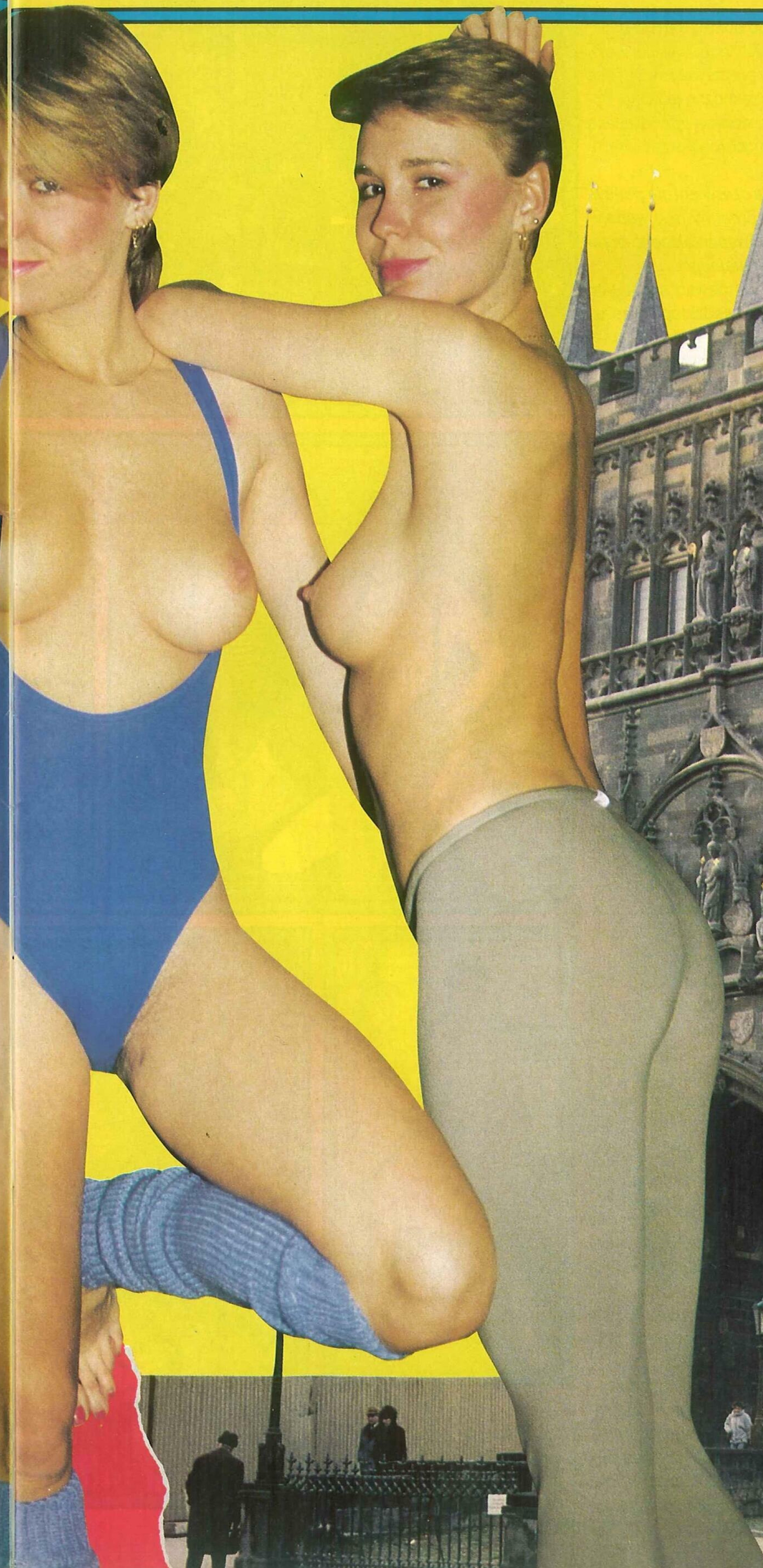
– Rok temu, gdy byłam na tańcach w lokalu, poznałam Franka. Dostarczył mi niezapomnianych wrażeń, gdy mnie rozbierał, całował całe moje ciało. Pieścił i lizał mnie między nogami aż do orgazmu. Później ja bawiłam się jego bajecznym członkiem, aż wytrysnął we mnie. Nie pamiętam, jak długo byliśmy w tym hotelu, w każdym razie trudno mi było wytłumaczyć Jarosławowi, dlaczego tak późno wróciłam do domu.

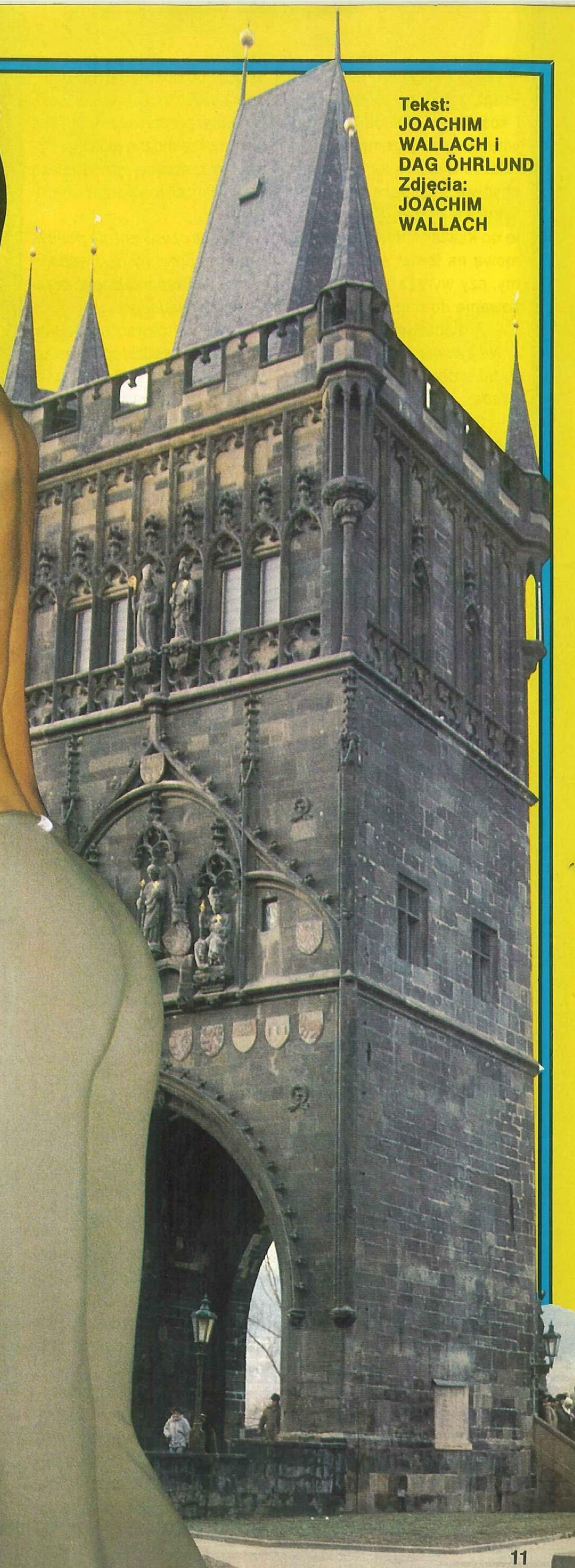
Do Czecho-Słowacji przyjechaliśmy bezpośrednio z Kopenhagi samolotem należącym do Ceskoslovenske Aerolinie. Podziękowaliśmy pięknie, gdy proponowano nam wymianę pieniędzy na czarnym rynku już na lotnisku. Zamiast tego zleciliśmy to zadanie portierowi z hotelu. Nagle okazało się, że otrzymaliśmy czterokrotnie więcej, niż gdybyśmy wymieniali walutę oficjalnie.











Podczas spaceru po ulicach Pragi oglądamy stary ratusz i kościół św. Mikołaja. Nagle wpadamy na przemiłe bliźniaczki, 18-letnie Helenę i Ursulę, obydwie studiujące na uniwersytecie w Pradze. Zapraszamy je do kawiarni, kierujemy rozmowę na temat seksu i pytamy, czy wyrażą zgodę na pozowanie do nagich zdjęć?

– A dlaczego nie?

*Na pytanie, jak wygląda ich życie erotyczne, Ursula odpowiada:*

– Brak mi zupełnie doświadczenia, do tej pory zaliczyłam tylko dwóch facetów, ale mam nadzieję, że będzie ich więcej. Kiedyś podejrzałam Helenę, gdy była z jakimś chłopakiem. Nie wiedziała, że byłam w domu. Schowałam się w kuchni i podglądałam jak się kochali na kanapie w dużym pokoju.

*Zdumiona Helena patrzy na swoją siostrę, czerwieni się i próbuje ją lekko uderzyć:*

– A to ci heca! Nic o tym nie wiedziałam. Co za plama!

*Dziewczęta śmieją się i rozmowa toczy się dalej:*

– Mam trochę większe doświadczenie od Ursuli – mówi Helena bez najmniejszego zażenowania. – Po raz pierwszy poszłam z chłopakiem do łóżka gdy miałam 15 lat. Gdyby tylko mój ojciec o tym wiedział, na pewno by mnie zabił. Często bywam w rozmaitych lokalach tanecznych, bo tam najłatwiej poznać nowego chłopaka. Nie czuję w tej chwili potrzeby posiadania stałego przyjaciela, ale gdyby nadarzyła się okazja i mogłabym wyjść za mąż za zachodniaka, z pewnością bym nie odmówiła.

Marzenia o wyjeździe na Zachód są wśród czeskich dziewcząt równie silne, jak przedtem. Również i bliźniaczki są zdania, że Skandynawowie są w cenie:

– Są mili, dobrze ubrani i potrafią się odpowiednio zachować – mówi Helena. – Spotkałam wielu takich, za których chętnie wyszłabym za mąż. Niestety, zawsze kończyło się na jednej nocy, najwyżej dwóch, bo moi Skandynawowie musieli wracać do domu. Bardzo cenię sobie u nich to, że zawsze wożą ze sobą prezerwatywy. U nas nie zawsze można je kupić. Poza tym w dzisiejszych czasach stanowią ochronę przed chorobami.

*Helena czerwieni się ponownie, gdy prosimy ją o wspomnienie najwspanialszego przeżycia seksualnego:*

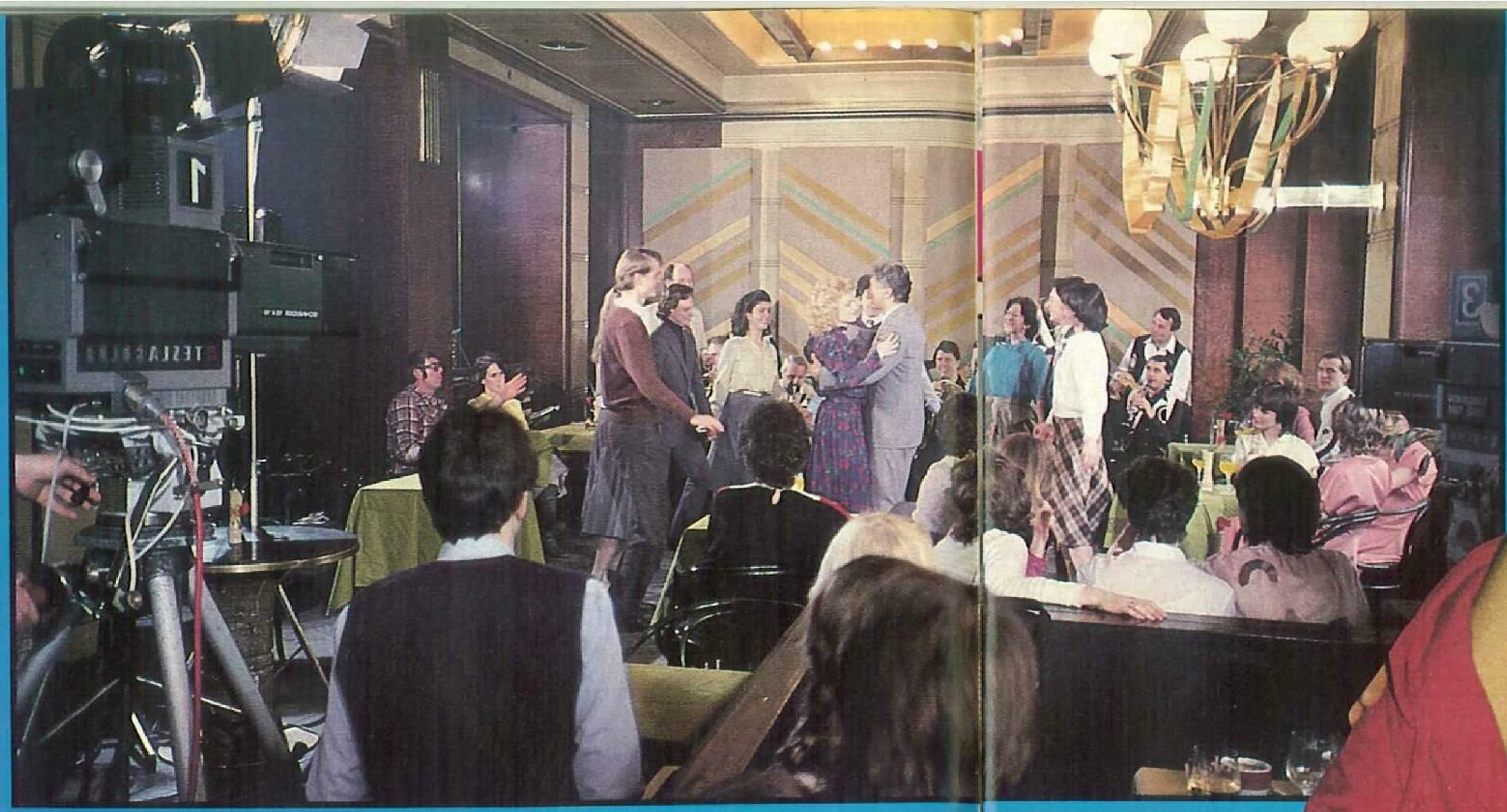
– Nie tak dawno spotkałam w lokalu szwedzkiego biznesmena. Poszłam z nim do hotelu, gdzie mieliśmy się kochać. Wtedy okazało się, że nie wziął ze sobą kondomów. Pieściliśmy się przez całą godzinę zanim spróbowaliśmy 69. Wreszcie nie mogłam już wytrzymać. Musiałam go mieć w sobie. Wziął mnie od tyłu gdy stałam na czworakach. Natychmiast dreszcz rozkoszy przeszył moje ciało. Gdy to zauważył, on również nie mógł się już powstrzymać. Na szczęście zdążył wyciągnąć fiutka, tak że cały jego ładunek poszedł na pośladki. To było niesamowite przeżycie.

*Wraz z bliźniaczkami idziemy do ich małej kawalerki w centrum Pragi. Tam dziewczęta pozują nam do zdjęć. Siostry sporo czasu poświęcają na aerobic, mają więc bardzo wygimnastykowane ciała.*

*Tego samego wieczoru idziemy do innego lokalu tanecznego. Tam spotykamy Marię, Itschkę i Jurenę, trzy 19-letnie studentki, polujące na mężczyzn. W ich przypadku nie ma to nic wspólnego z miłością. Pragną zasilić kasę:*

– Wiele studentek i niepracujących kobiet postępuje w ten sposób – wyjaśnia Jurena. Większości z nas się przecież nie przelewa, dlaczego nie miałybyśmy zarobić paru groszy na seksie, skoro lubimy tę zabawę? Idę tylko z facetami, do których coś czuję. A jeśli naprawdę mnie podniecą, wtedy nie biorę pieniędzy.

Dziewczęta są wszędzie – w lokalach, teatrach i hotelach. Nie potrzebujesz, bynajmniej, wyglądać jak Rambo, aby mile spędzić czas w Pradze w towarzystwie dziewczyny, z którą nie dość, że przyjemnie się gawędzi, to jeszcze można pobawić się w seks. Czegoż więcej żądać?

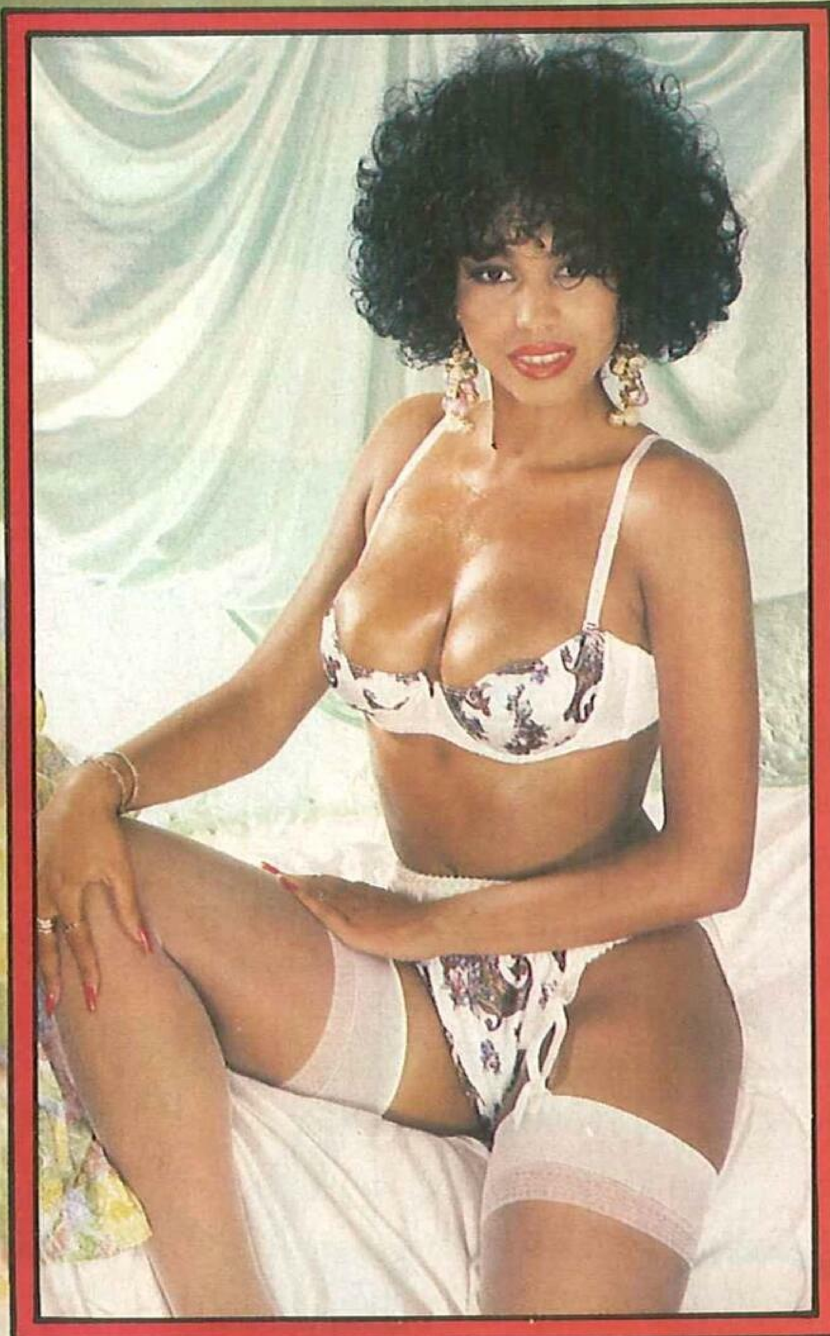










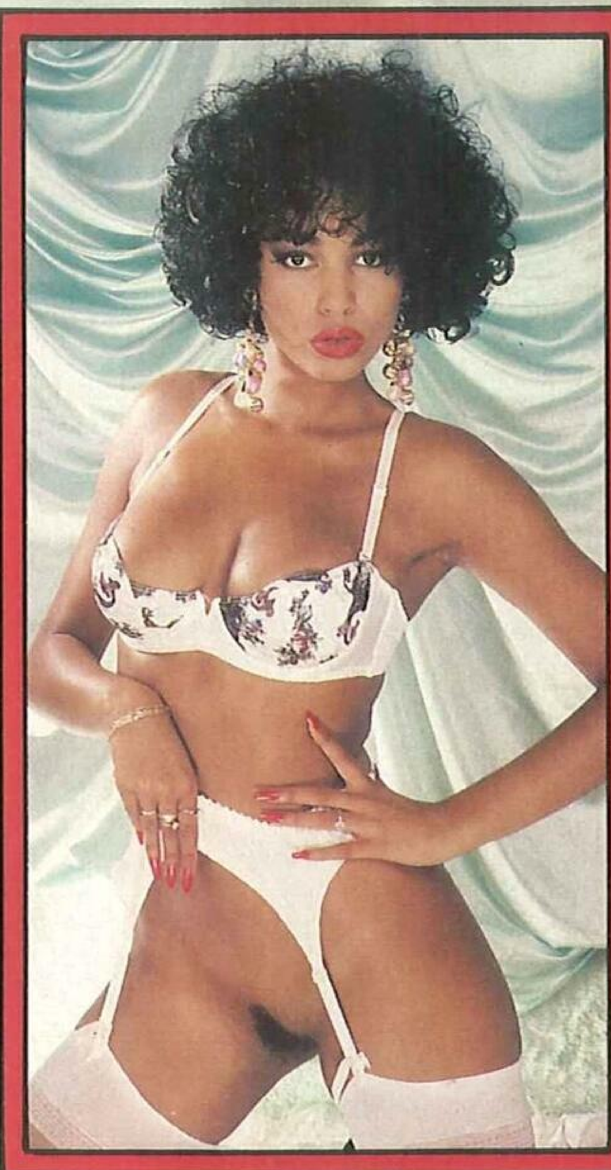




# CHARMAINE



Foto: JOANIE ALLUM



# Janni i Susanne pstrykają się dla Catsa

Reportaż:
BENT CHRISTIANSEN



# FOTO-STRIPTIZ!

Susanne i Janni uważają za swój obowiązek rozpocząć naszą rozmowę od stwierdzenia, że nie są lesbijkami; pomimo że razem mieszkają są tylko bardzo dobrymi przyjaciółkami.

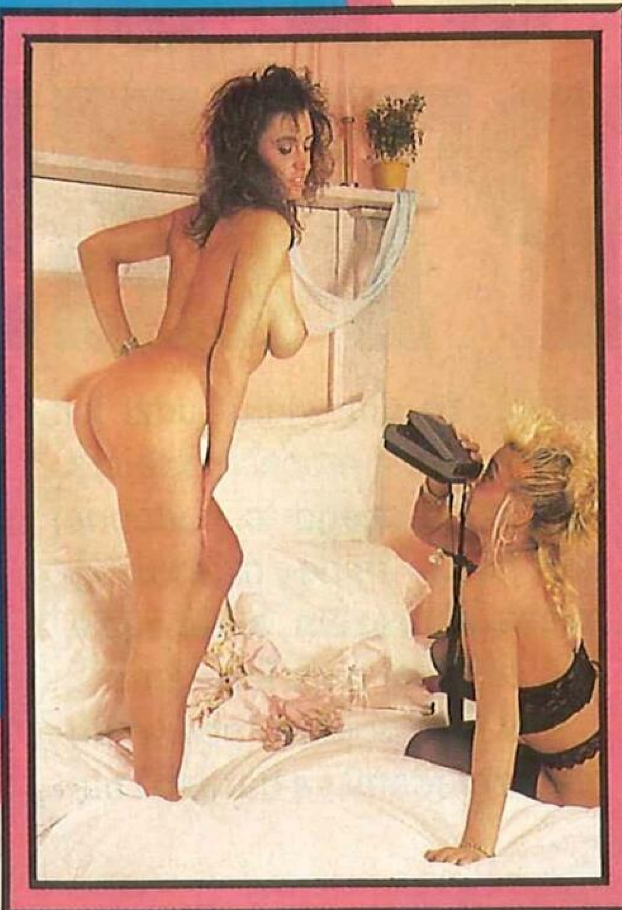
– Jest nam ze sobą bardzo dobrze – stwierdza Janni i wyjaśnia, że dla wielu ludzi ich przyjaźń jest mocno podejrzana, bo do czego to podobne, aby takie fajne dziewczyny mieszkały razem, a nie z jakimiś przystojnymi facetami.

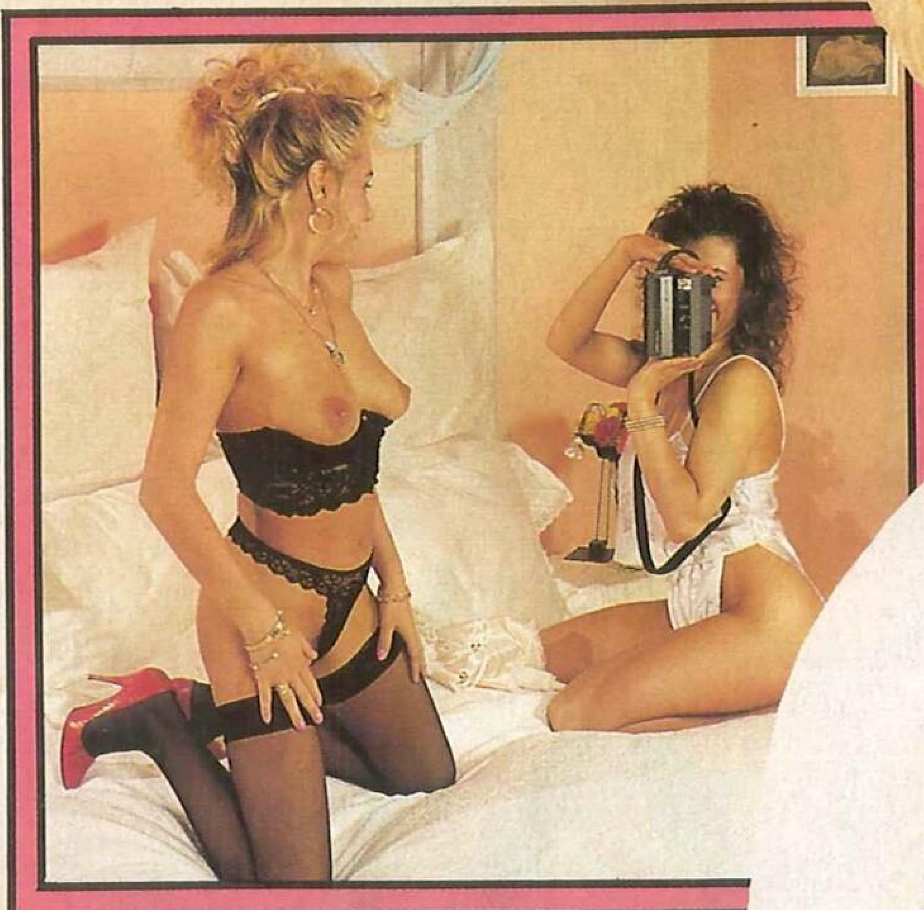
– Nasze poglądy pod wieloma względami są bardzo zbie-



**Brunetka Susanne i blondynka Janni mają po 22 lata i przyjaźnią się od czasów szkolnych. Mieszkają również wspólnie w małym mieszkanku w Vejle. Tutaj właśnie prezentują striptiz i robią nagie fotki, nie tylko do użytku prywatnego, lecz również dla Ciebie. Na końcu bowiem prezentowanego reportażu możesz podziwiać produkcję fotograficzną tych miłych dziewcząt.**

# »Obejrzyjcie nasze zdjęcia!«







żne, również jeśli chodzi o mężczyzn, o posiadanie stałego przyjaciela, zaręczyny, wyjście za mąż i posiadanie dzieci. Ale nam się nie spieszy. Od czasu do czasu bawimy się w to, ale to nie dla nas. Przynajmniej na razie. Za bardzo cenimy sobie niezależność. A co oznacza dla nas niezależność? Między innymi i to, że możemy chodzić do łóżka z kim chcemy i kiedy chcemy – mówi Susanne.

Przyjaciółki nie sądzą, aby znalezienie stałego przyjaciela przez jedną z nich było w stanie naruszyć ich bliski związek.

– Jak widzisz, każda z nas ma swój własny pokój w naszej dziupli. Można więc zamknąć drzwi i pielęgnować swoją niezależność tak, aby druga strona się w to nie wtrącała – dodaje Janni.

Janni opowiada, że nigdy nie wyrusza na miasto sama. Zawsze towarzyszy jej Susanne. Przynajmniej dwa razy w tygodniu chodzą razem do dyskoteki. Nie zawsze ich wspólne wypady przebiegają bezproblemowo.

– Parę razy doszło między nami do spięcia z powodu chłopaka. Na szczęście gniew szybko minął, jedynie trochę



sobie nawymyślałyśmy. Pomyśl tylko, jakie to irytujące, gdy każda z nas wraca do domu z jakimś chłopakiem poznanym w dyskotece. Nagle Janni stwierdza, że ma wielką ochotę na faceta, którego ja poderwałam. Raz dla świętego spokoju wymieniłyśmy się partnerami, ale moja przyjaciółka żałowała tego. Okazało się bowiem, że jej chłopak był mocny w gębie, ale nie w spodniach – parska śmiechem Susanne.

Dziewczęta zdecydowanie protestują, gdy ktoś posądza je o zbiorowy seks i wymianę partnerów, gdy przyprowadzają ze sobą chłopaków do domu.

– Tylko dlatego, że razem mieszkamy, ludzie wyobrażają sobie nie wiadomo co, i zawsze to najgorsze. Mamy pewne doświadczenia na tym polu. Kiedyś na przykład nasi partnerzy chcieli nas brać jedną po drugiej. Pamiętam, jak pewnego razu przyprowadziłyśmy do domu dwóch facetów, którzy bardzo nam się podobali. Ledwie przekroczyłyśmy próg, a ci już chcieli zobaczyć, jak ja się zabawiam z Susanne. Ciekawi byli, czy jesteśmy w stanie ich podniecić. Żebyś ty przy tym był... wymieniłyśmy spojrzenia z przyjaciółką i już nasi kawalerowie znaleźli się za drzwiami – mówi Janni.

Nikt chyba jednak nie sądzi, że dziewczęta zachowują się jak święte. Tego rodzaju zapewnienia z ich strony są zbyteczne, bo każdy widzi, że potrafią się rozbierać, a do tego fotografują się nawzajem. Naturalnie wyłącznie dla Czytelników Cats.

– Wielokrotnie myślałyśmy o zrobieniu jakichś próbnych zdjęć, chciałyśmy się bowiem przekonać, czy jesteśmy w stanie pozować do aktów. Praktycznie zawsze kończyło się tylko na rozmowach – mówi Susanne, wymachując Polaroidem.

Wraz z przyjaciółką Janni ochoczo zgodziła się na prezentację swojego talentu w charakterze striptizerki oraz fotografa. Żadna z dziewcząt nigdy przedtem tego nie próbowała. Ale, jak widzicie, doświadczenie wcale nie jest tu potrzebne. Zwłaszcza Susanne ma wrodzony talent, jeśli chodzi o pozowanie przed kamerą. Nikomu nawet przez myśl nie przejdzie, że to jej debiut. A jakie jest Twoje zdanie? Janni natomiast lepiej posługiwała się kamerą. To właśnie ona wpadła na pomysł, aby w koszulkach Catsa wyciąć dziury, tak aby spomiędzy napisu wyzierały nagie piersi.

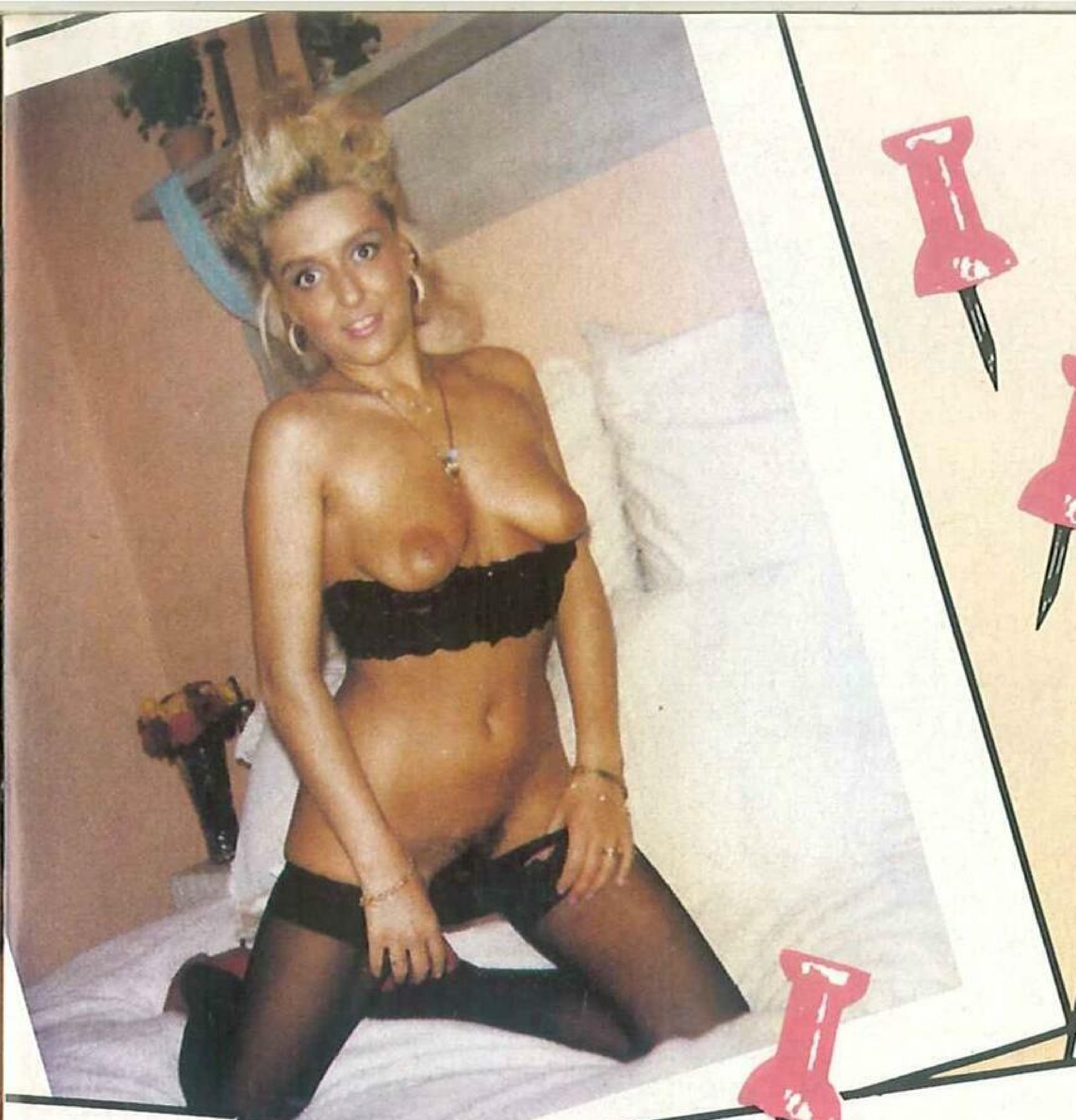
Janni i Susanne rozbierały się i fotografowały jak szalone przez całe dwie godziny. W rezultacie na stole leżał stos około pięćdziesięciu zdjęć zrobionych przez dziewczęta. Rzecz jasna, nie brakowało tam i zdjęć nieudanych.

Zdjęcia zamieszczone na naszych łamach zostały pieczołowicie dobrane przez nasze roz-

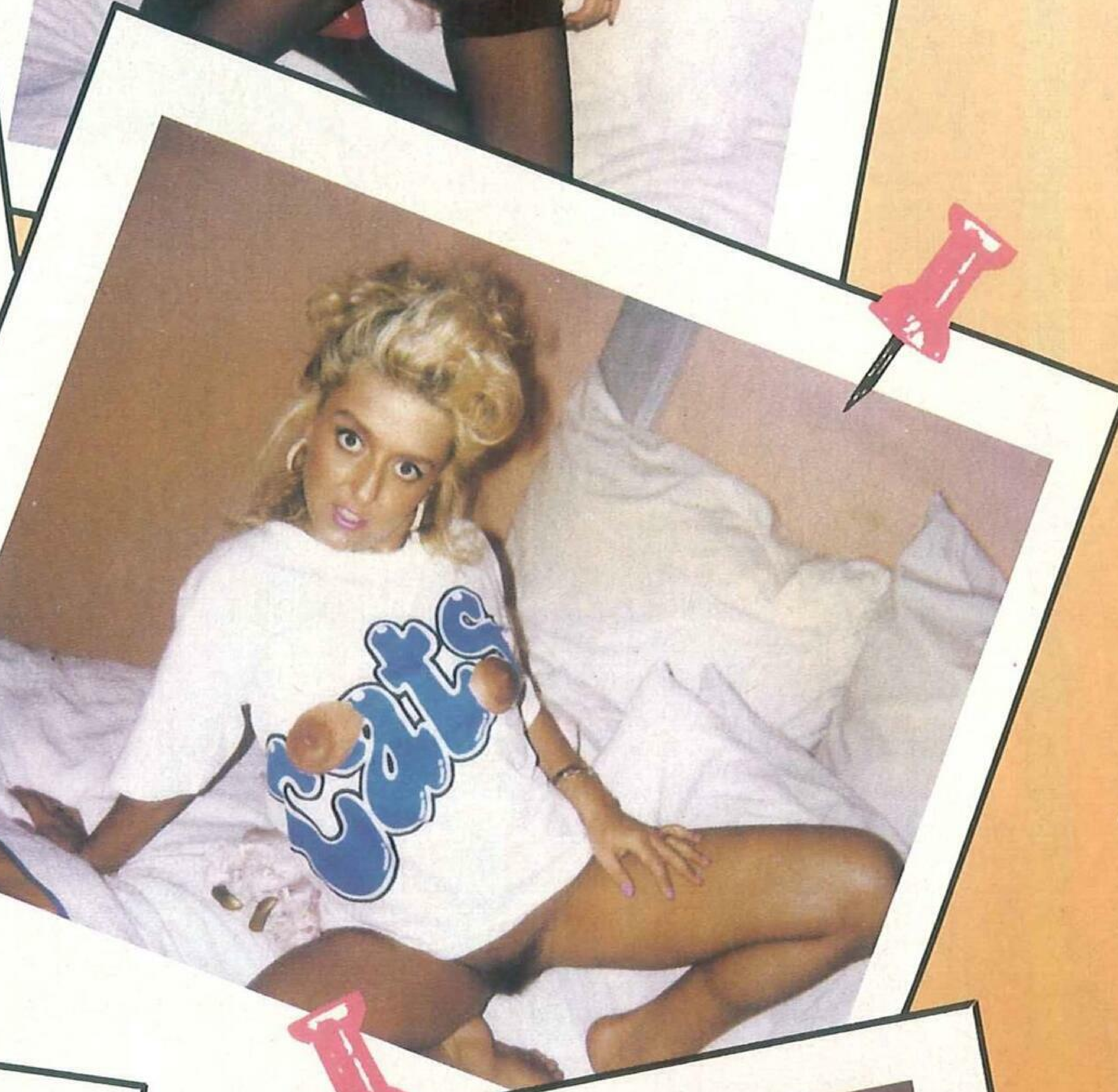
# »Tak się fotografowałyśmy!«

mówczynie. Właśnie w taki sposób pragną się wam zaprezentować. Już w tej chwili jest dla nas oczywiste, że nasz kontakt z przyjaciółkami z Vejle nie zakończy się na tym jednym spotkaniu. Ciesz się więc na myśl o nowych zdjęciach miłych fotostriptizerek.

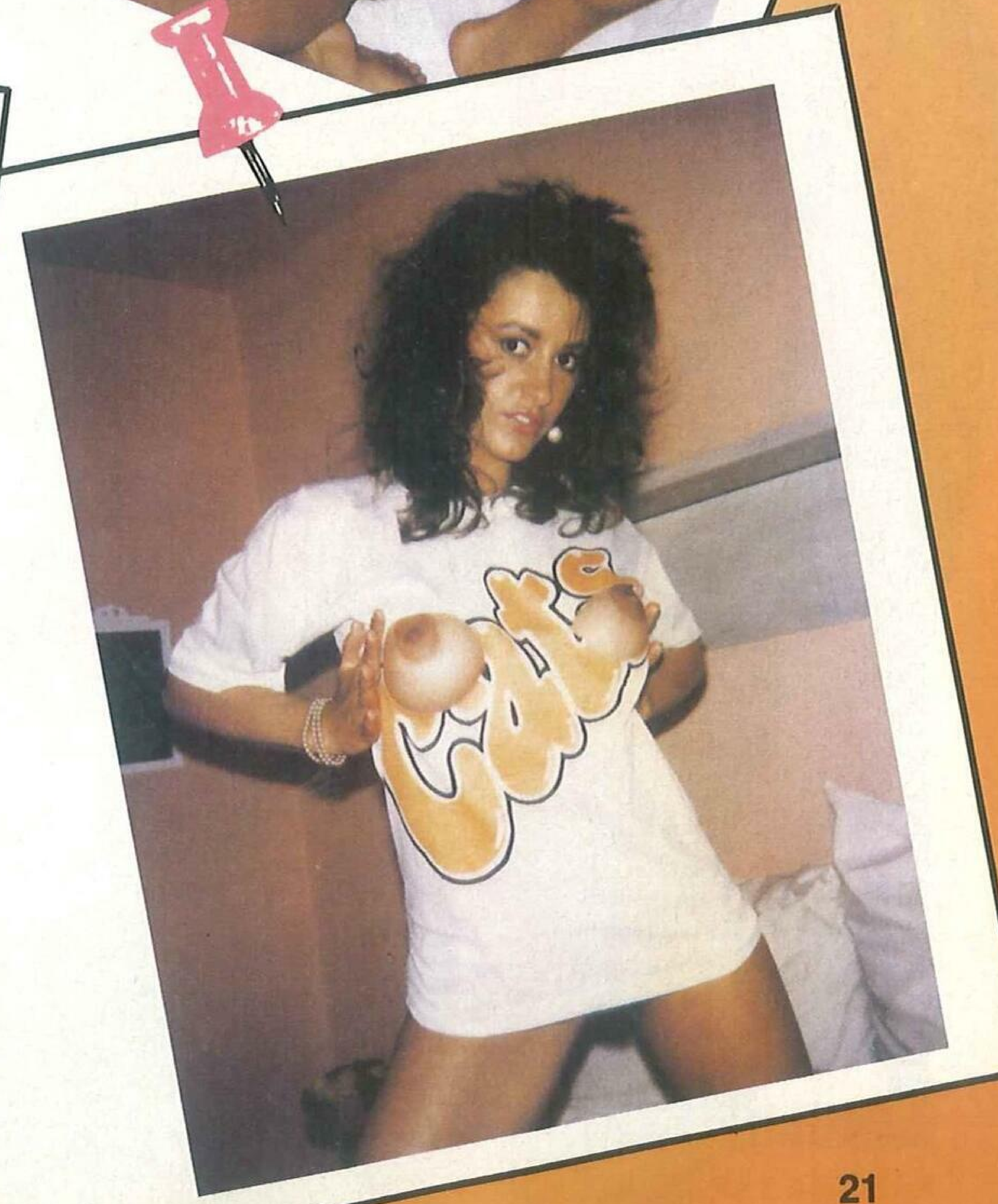
Jeśli inne dziewczęta pragną pójść w ślady Susanne i Janni, mogą się skontaktować z redakcją. Adres i numer telefonu znajdziecie w stopce redakcyjnej.






NATALIE
Foto: MICHAEL ANCHER

## Warszawski peep-show

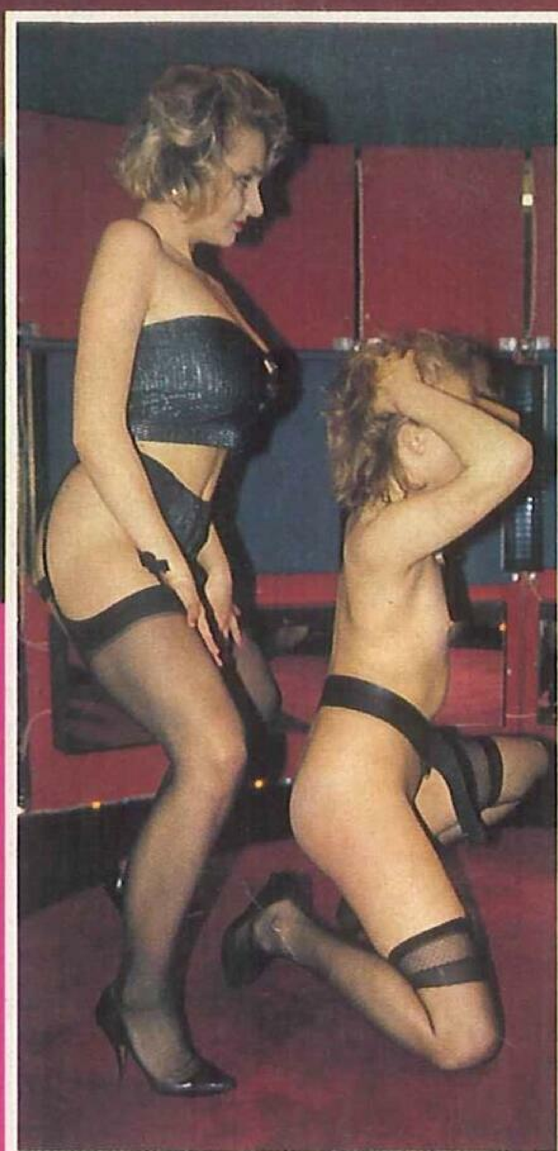
# PATRZ, PODZIWIAJ, NIE DOTYKAJ!

**Od dziesiątej rano do dziesiątej wieczorem na obrotową scenę co trzy minuty wchodzi inna dziewczyna i tańczy dla Ciebie, jeśli tylko wstąpiłeś do peep-show przy warszawskiej ulicy Połczyńskiej.**

NOWOŚĆ W POLSCE
PEEP SHOW
SEX BEZ CENZURY!
NON-STOP
od 10.00-22.00 (prócz niedziel i świąt)
piątek-sobota od 10.00 – 24.00
CO 3-MINUTY – INNA TANCERKA
POŁCZYŃSKA 48a










Za żeton płacisz 10 tysięcy złotych i możesz sycić oczy widokiem dziewczyn, które na scenie robią wszystko, by Cię zadowolić i nie ukrywają niczego.

– Moje przedstawienia nie mają nic wspólnego z pornografią – mówi właścicielka peep-show, pani Barbara – to erotic live show.

Pani Barbara przez rok szukała w Warszawie odpowiedniego lokalu, wreszcie zdecydowała się na ten, położony dość daleko od centrum miasta. Według niej to jego zaleta: zapewnia dyskrecję, a to przyciąga nieśmiałych gości, którzy wahaliby się przed odwiedzeniem peep-show położonego przy ruchliwej ulicy w centrum.

Dziewczyny, które tu tańczą wybrano spośród 150 kandydatek i z pewnością wybrano najlepsze, jakie się zgłosiły w odpowiedzi na ogłoszenie. Niektóre tańczyły już w podobnych lokalach na Zachodzie, inne szkolono na miejscu. Goście nie narzekają. Właścicielka peep-show opowiada o takim, który chciał tu spędzić godzinę. Bawił się świetnie i wrócił jeszcze tego samego dnia, tak mu się podobały tancerki. Zresztą zaprosił jedną do kabiny, by występowała tylko dla niego.

Ty też możesz, jeśli tylko chcesz, zamówić występ tylko dla siebie. W osobnej kabinie, za szybą, tancerka wystąpi tylko dla ciebie, ale za to musisz zapłacić osobno.

Rozglądamy się: widzów wokół nas sporo, wśród nich są też kobiety. Ba, niektóre kupują nawet żetony dla swoich towarzyszy. Przychodzi dużo młodych ludzi – to normalne. Ale skrupulatna kontrola sprawia, że małolat się nie przemknie. Jeśli więc jesteś dorosły, a przecież jesteś, bo czytasz „Cats", odwiedź peep-show, jedyny w Polsce kierowany przez kobietę.

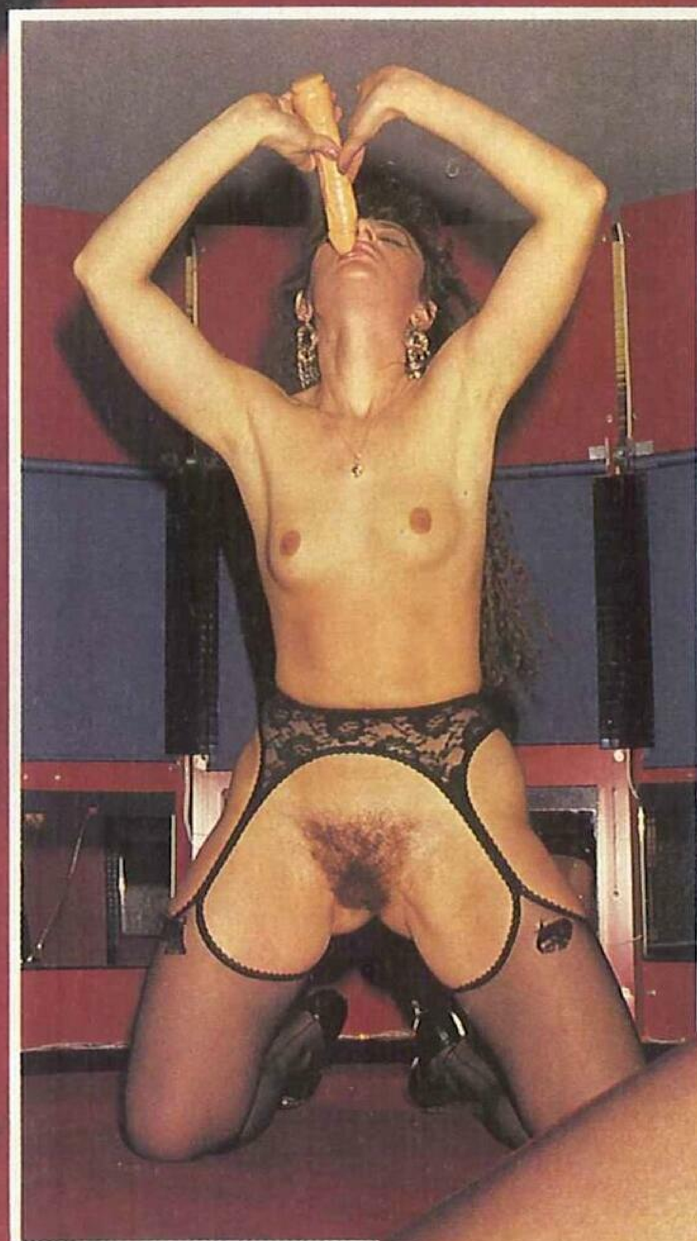
Nie licz jednak na to, że uda ci się umówić na spotkanie z którąś z występujących tu dziewczyn – tego im nie wolno. Możesz tylko podziwiać ich urodę.

## 23-letnia Nadine z Warszawy
## Gwiazda peep-show

# CZAROWNICA Z WIBRATOREM

**– Zrobię wszystko co zechcesz. Spełnię każde twoje życzenie, ale niestety będziemy oddzieleni szybą. Bardzo mi przykro, lecz takie są reguły gry – mówi rozmarzonym głosem wchodząc do kabiny „solo", z potężnym wibratorem w dłoni.**







Słowa Nadine nie są bez pokrycia, dzięki czemu cieszy się największym powodzeniem w peep-show na Połczyńskiej.

Do swego obecnego miejsca pracy trafiła zupełnie przypadkowo. W marcu 1992 r. przeczytała ogłoszenie o zatrudnieniu dziewczyn w Veritasie. W anonsie nie podano żadnych szczegółów, lecz jedynie adres: Połczyńska 48a. Pojechała tam, licząc na spokojne zajęcie, lecz po przybyciu do eleganckiej willi zobaczyła przyćmione światła i siedzące niemal nago dziewczyny.

– Ładny „Veritas" – mruknęła pod nosem i już chciała uciec gdzie pieprz rośnie, lecz jakiś wewnętrzny głos szepnął: „Przeczytaj jeszcze raz ogłoszenie". Wyjęła z torebki pogniecioną gazetę. Wystarczył jeden rzut oka na tekst, aby wybuchnęła głośnym śmiechem, gdyż zaaferowana możliwością nowej pracy błędnie przeczytała nazwę instytucji. To nie Veritas poszukiwał zgrabnych dziewczyn w wieku 18–25 lat, ale Variété, co całkowicie uzasadniało nader frywolne stroje kandydatek na gwiazdki...

Przebrnęła jak burza przez wstępne eliminacje i kilka dni później wystąpiła pierwszy raz na obrotowej scenie, wykonując taniec erotyczny, połączony z toplesem. Miała cichą nadzieję, że debiut ograniczy się jedynie do zdjęcia stanika, ale po trzech minutach kilka okienek było otwartych a to oznaczało, że trzeba będzie rzucić na estradę również majtki. – Nadine, striptiz striptiz – ponaglała stojąca na zapleczu szefowa. Zesztywniałymi z wrażenia rękami usiłowała uporać się z „blaszanymi" majtkami i po kilku nieudanych próbach tryumfalnie pozbyła się „przeszkody".

– Byłam zaskoczona własną reakcją, gdyż uświadomiłam sobie, że właśnie to mi się podoba: tańczyć nago niczym leśna boginka, zdając sobie sprawę, iż za okienkami jest kilku mężczyzn, dla których jestem w tym momencie najważniejsza na świecie. Oni byli podnieceni, ale ja też ledwie panowałam nad sobą, starając się nie przekraczać ram obowiązujących rygorów. Nie było to wcale łatwe, tym bardziej, że zdawałam sobie sprawę z popełniania wielu elementarnych błędów. Zaczęłam pracować nad sobą, aby stać się jeszcze bardziej podniecającą i diaboliczną. Odczuwając autentyczną satysfakcję, intuicyjnie rejestrowałam reakcje widzów.

– Budowa estrady peep-show uniemożliwia obserwację kogokolwiek, ale wiedziałam, że gotują się w ciasnych kabinach, i gdyby nie kilkucentymetrowe szyby to wdarliby się na estradę i zgwałcili mnie nie bacząc na konsekwencje. Być może zabrzmi to szokująco, ale jest to najbardziej naturalny, pierwotny hołd, jaki mężczyzna może złożyć kobiecie.

Po dwóch tygodniach szefowa zaproponowała mi występ z wibratorem. Nigdy wcześniej nie miałam w ręku gumowego fallusa, uważając, że normalny, zdrowy mężczyzna jest o niebo lepszy od najdoskonalszych substytutów. Niemniej jednak zabawa ze sztucznym kusiem należała do repertuaru peep-show, a poza tym była zgodna z moim nadrzędnym traktowaniem pracy na estradzie: maksymalnego podniecenia klientów. Początkowo nie wiedziałam jak go sensownie wykorzystać, gdyż przeszkadzał mi jak prawdziwa miotła fałszywej czarownicy. Jak jedną ręką efektownie rozpiąć stanik czy zdjąć majtki. Na szczęście szybko stał się moim najlepszym przyjacielem, oczywiście jedynie na estradzie.

W czasie rozmowy z Nadine, pomimo tego, że była zapięta pod szyję i swój estradowy

# CZAROWNICA Z WIBRATOREM

rekwizyt włożyła do przezroczystego pudełka, odczuwałem trudny do sprecyzowania niepokój. Usiłowałem złożyć to na karb fatalnej kwietniowej pogody, ale dostrzegłem, że napięcie wzrastało proporcjonalnie do czasu przebywania w towarzystwie ślicznej dziewczyny. Nie omieszkałem jej o tym powiedzieć, na co zareagowała bez śladu zdumienia.

– Tak reaguje większość mężczyzn, co stało się przekleństwem mojej rodziny. Podobno potrafimy czarować. Dzisiaj można się z tego śmiać, ale moją praprababkę oskarżono w średniowieczu o czary i spalono na stosie, a jej męża zmuszono do emigracji z gorącej Grecji do zimnej Rzeczpospolitej. Niestety, chłodny klimat też nie zawsze jest skutecznym środkiem wobec pewnych niewyjaśnionych zjawisk, mających miejsce w moim otoczeniu. Gdy kochałam się pierwszy raz, a było to w czasie srogiej zimy, wokół naszego romantycznego hoteliku nagle stopił się śnieg. Nie umiem wytłumaczyć dlaczego.

– Całe szczęście, że ów szczęśliwy moment nastąpił w czasie mrozu, gdyż gdybyś zdecydowała się zostać kobietą latem, mogłoby dojść do pożaru.

– Niewykluczone, dlatego staram się hamować szalejące we mnie demony, pozwalając im pokazać rogi jedynie w peep-show.

Starania Nadine znalazły już uznanie w oczach klientów, dzięki czemu ma liczne grono stałych wielbicieli i najwięcej propozycji występów w kabinach „solo''. Można tam nie tylko porozmawiać z dziewczyną, ale również zamówić (za dodatkową opłatą) specjalny pokaz.

Nadine nic nie gorszy, nie szokuje, jak również sama nie ma zamiaru czegokolwiek ukrywać. W jej kabinie możesz wyrazić swoje najskrytsze pragnienia, a po wyjściu będziesz tylko marzyć, aby wrócić tam jak najszybciej i żeby nie rozdzielała was szyba...

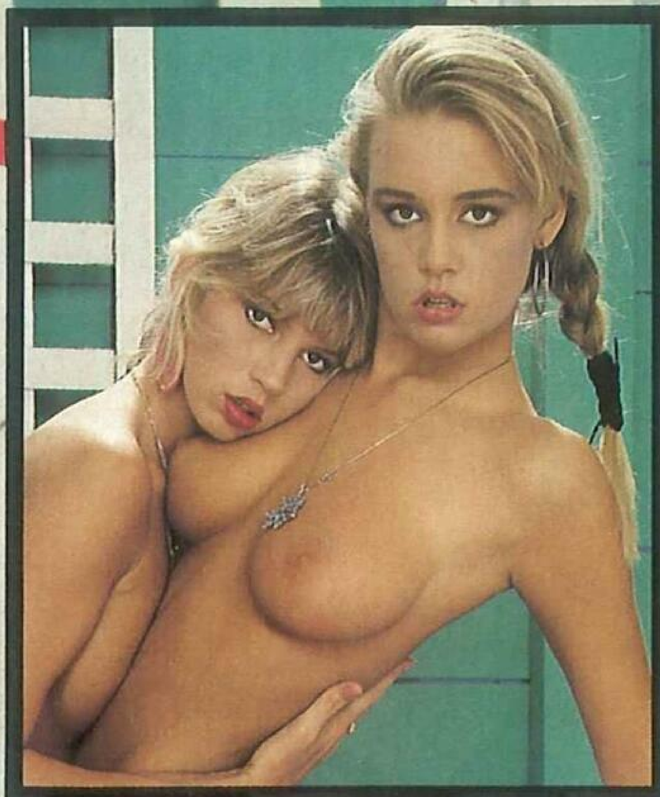
**Krzysztof Pietraszkiewicz**
Foto: **Czesław Giewont**

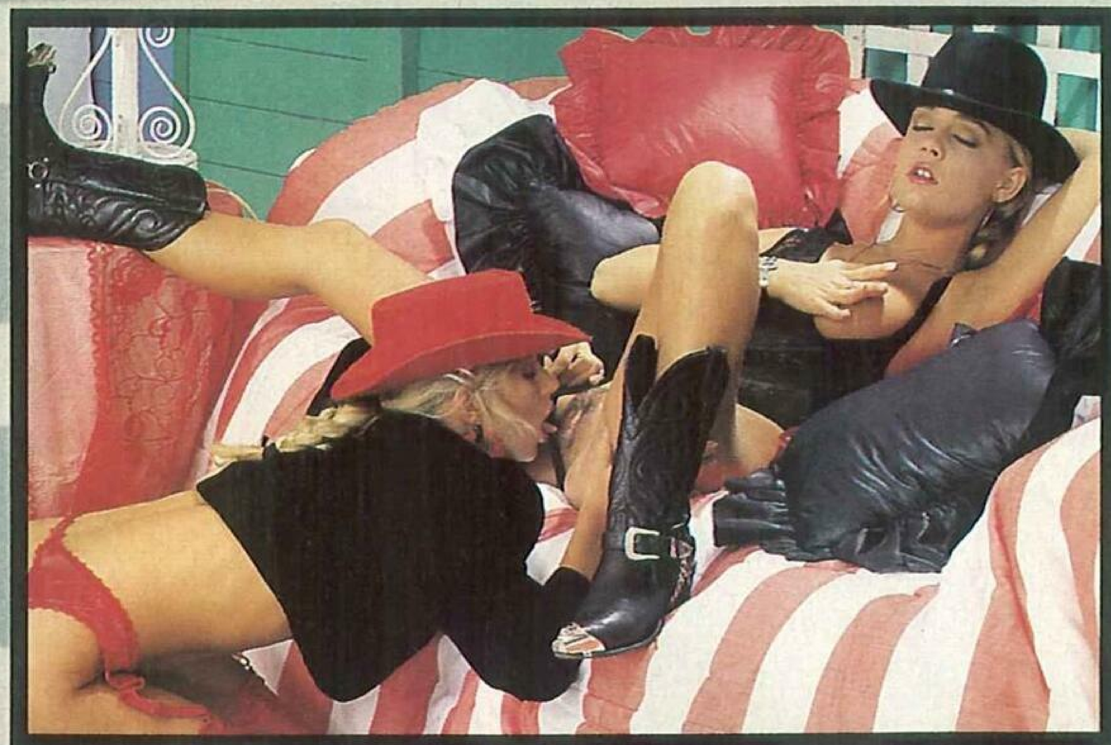


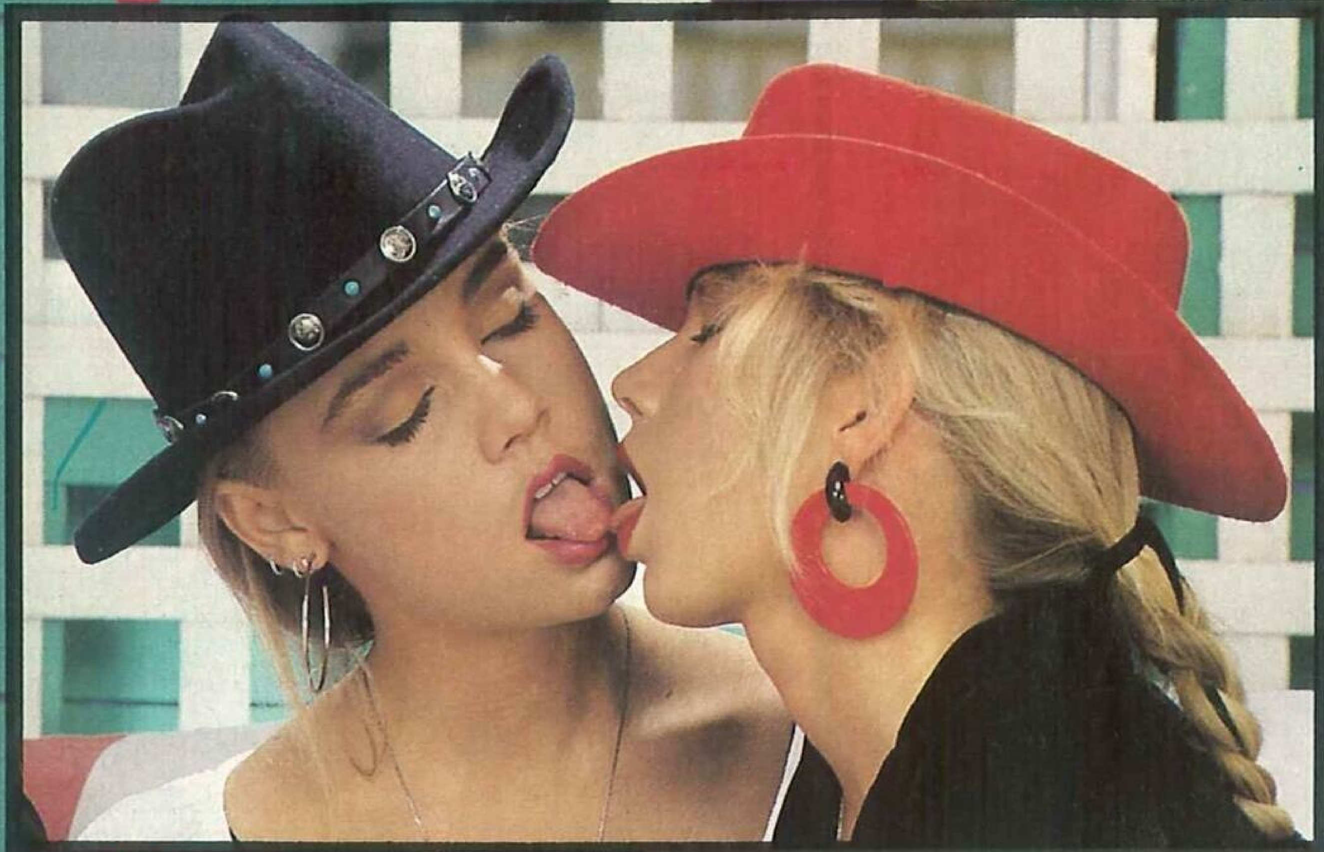


# TRISH SHAWNA

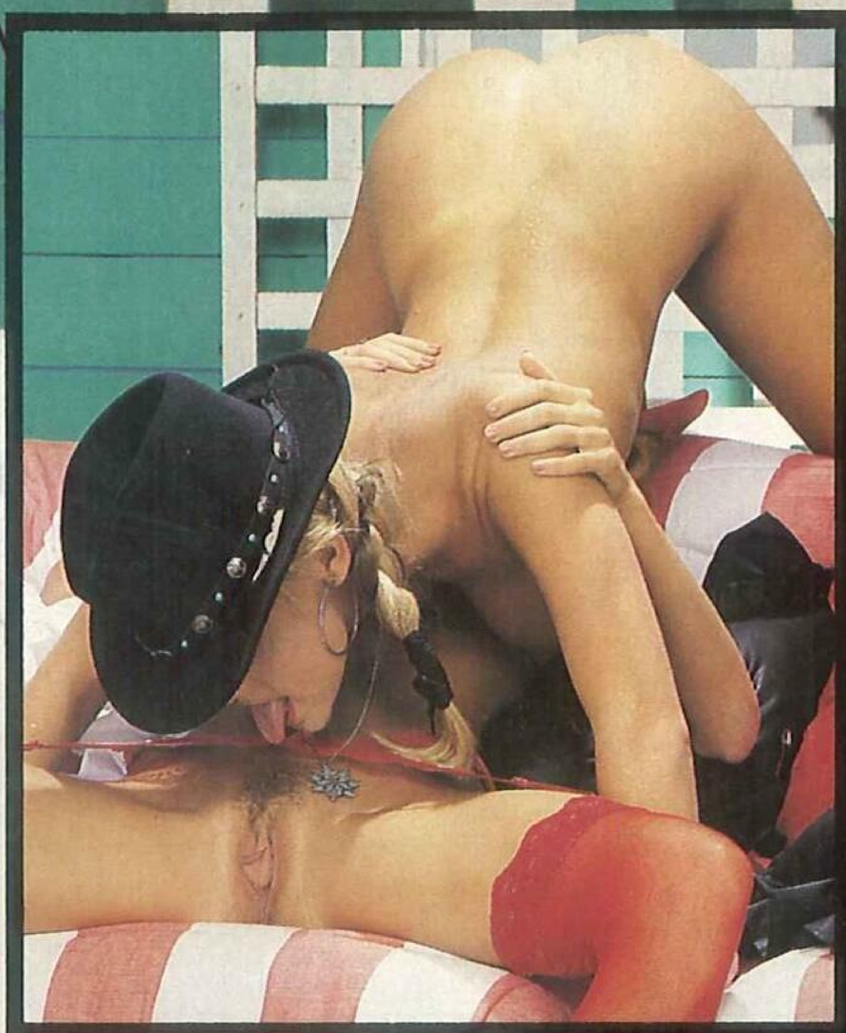
Foto: HANK LONDONER












Cats

## Zwierzenia Anny: Mogłabym być gejszą!

# JESTEM TERAPEUTKĄ

**Jej największą namiętnością jest miłość francuska, której – jak twierdzi – poświęciła swoje życie. Tylko w takiej formie miłości potrafi zatracić się z największą pasją i oddaniem. Może to robić na okrągło.**




– W moim życiu liczy się tylko dobre łóżko. Tylko wtedy czuję, że żyję, że mam ciało, nerwy, że jestem kobietą, po prostu – że jestem. Rozkosz jest celem mojego życia. Brać rozkosz i dawać rozkosz. To jest naprawdę piękne. – Gdy o tym mówi, na policzkach Anny pojawiają się żywe rumieńce. To, co robi, wciąga ją bez reszty.

– Podczas „uprawiania" miłości czuję, że każda moja komórka jest odrębną namiętnością, a cały mój organizm wiruje na myśl o rozkoszy, nawet jeśli jej nie doznaję w danym momencie – oto zwierzenia osiemnastoletniej dziewczyny, której zamiłowanie do miłości oralnej zaszczepił pierwszy narzeczony.

– Była to jedyna bezpieczna forma miłości, jakiej mogłam się oddać bez lęku, że zajdę w ciążę – wspomina Anna. Teraz już nie potrafi kochać się inaczej, ale nie żałuje tego, a wręcz odwrotnie – cieszy ją fakt, że w tym „fachu" jest jeszcze dziewicą. Nie wyobraża sobie zresztą, że cokolwiek innego może dawać więcej radości niż miłość oralna.

– Niezwykłe doznania, jakie czerpię z miłości francuskiej przepełniają mój umysł, są sensem i istotą mojego życia. To chyba już jakaś forma obsesji, bo tylko o tym potrafię myśleć – mówi bez śladu wstydu, czy żenady. Uważa, że nie robi nic złego i że nie ma w tym nic nienaturalnego. Posuwa się nawet do stwierdzenia, że kobieta jest stworzona, by służyć mężczyźnie swoim ciałem, swoją kobiecością. Nauczył ją tego jej narzeczony i choć już z nim nie jest, tak już zostało.




– Świetnie czułabym się w haremie, czekając na męża. To cudowne – tamte kobiety oddawały się jedynie rozkoszy, ich jedynym obowiązkiem było zadowalanie męża, a przy okazji siebie. Takie życie bardzo by mi odpowiadało – twierdzi bez skrępowania. – Nie czułabym zazdrości o inne kobiety. To nawet podniecające, bardzo podniecająca – myślę – byłaby dla mnie niepewność, czy mnie wybierze tej nocy, czy inną. Czekałabym pełna napięcia i pożądania, a wyobraźnia, że jest z inną kobietą, wzmagałaby tylko te uczucia. Tak to sobie wyobrażam. Na pewno jestem perwersyjna. To mi pomaga.

Lubię na przykład niewielkie „francuskie" orgietki. Polegają one na tym, że na spotkanie z mężczyzną przychodzę z koleżanką. Z największą przyjemnością patrzę, jak na moich oczach bierze do ust członka i pieści go zgodnie z moimi wskazówkami. To wszystkich bardzo podnieca. Gdy już nasycę się tym widokiem i jestem dostatecznie podniecona, odsuwam ją od tej „roboty" i dalej działam sama. Koleżance oddaję za to „działkę".

Anna łapczywie wypija kilka łyków wody. Przygotowuje się, aby opowiedzieć mi, co się dzieje dalej.

– Najpierw lekko liżę językiem samą żołądź, potem delikatnie przesuwam język do jąder i przez długi czas zajmuję się tylko nimi. Są mężczyźni, których samo tylko pieszczenie jąder doprowadza do wytrysku. Potem wsuwam język do odbytu – coraz głębiej, kręcąc nim dookoła. Ten zabieg również bardzo często doprowadza mężczyzn do orgazmu. Następnie znowu zajmuję się członkiem, ale już inaczej – wsuwam go głęboko, aż do gardła i poruszam głową mocno zaciskając usta. Gdy czuję, że mężczyzna dochodzi, zwalniam ruchy i znów przesuwam się do jąder, potem do odbytu.

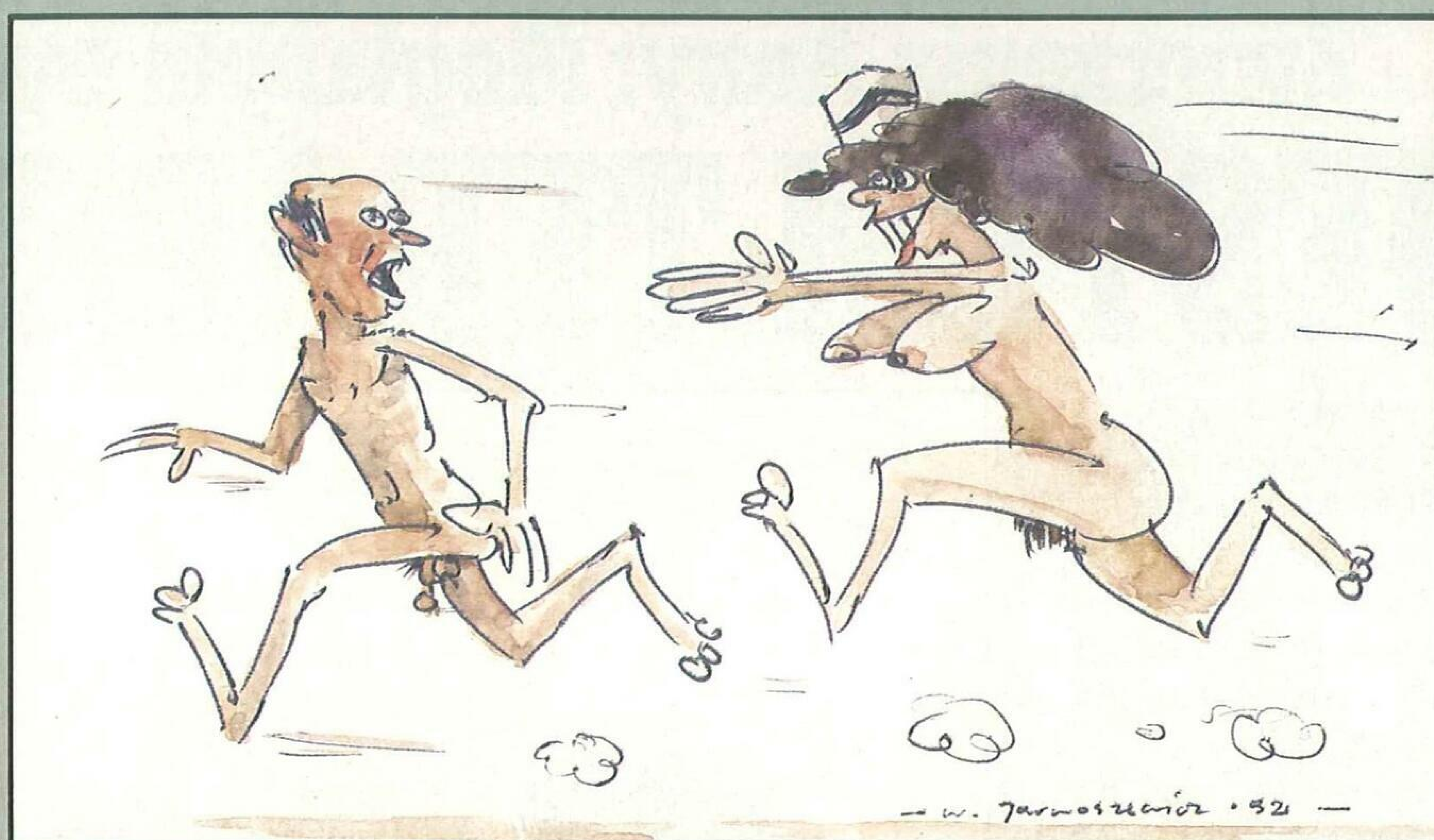
Specjalizuję się – jeśli można tak powiedzieć – w przedłużaniu rozkoszy. Lubię opóźniać orgazm. To może trwać godzinami. Faceci to uwielbia-

ją. Nauczyłam się już wyczuwać moment, kiedy u mężczyzny ma nastąpić wytrysk. U każdego jest trochę inaczej – to sprawa indywidualna. Wtedy panuję nad sytuacją, żeby za chwilę znowu doprowadzić do tego stanu. W ten sposób osiągany wreszcie orgazm jest bardzo silny, bywa, że mężczyźni krzyczą i zwijają się jakby w konwulsjach.

Takie wzmocnione reakcje powodują, że i ja przeżywam wspaniałą, prawdziwą rozkosz. Ja tego u siebie nie nazywam orgazmem – orgazm przeżywają mężczyźni, ja osiągam rozkosz. Tak sobie wymyśliłam. Nie potrafię – na przykład – przeżyć nic silniejszego, jeśli mężczyzna, z którym się kocham, nie ma pierwszy orgazmu. Jestem stworzona do dawania, mogłabym być gejszą. Właściwie to w pewien sposób jestem nią. Skupiam się przede wszystkim na mężczyźnie. To, co oni robią mojej cipce, jest mniej ważne, choć nie bez znaczenia, oczywiście. Ale w zasadzie to ich wytrysk powoduje u mnie rozkosz. Oczywiście przeżywam ją przez cały czas, gdy pieszczę mężczyznę. Właściwie to sprawia mi największą przyjemność. I wrażenia spowodowane odczuciem, że mężczyzna jest przepełniony oczekiwaniem, i że to ode mnie zależy, kiedy będzie mu dobrze.

Nie znaczy to, oczywiście, że się nad nim znęcam w taki wyrafinowany sposób, że mam skłonności sadystyczne. Jeśli już, to jestem raczej masochistką, chociaż to za dużo powiedziane. Po prostu lubię robić przyjemność mężczyźnie, w końcu za to biorę pieniądze. Z tego żyję i jak na razie, całkiem nieźle. Ale to nie znaczy, że w seksie nie myślę o sobie. Myślę o sobie cały czas – to, co robię sprawia mi największą przyjemność, a przy okazji i mężczyźnie. Czyż to nie wspaniałe, że można czerpiąc tak wiele, jednocześnie tyle dawać? Uważam, że to jest najpiękniejsza, najcenniejsza rzecz w życiu i ludzie dużo tracą, jeśli tego nie rozumieją. Jeśli daję radość i nie krzywdzę nikogo – to już jest nieźle.

Nie znaczy to jednak, że nie mam innych zainteresowań. Lubię czytać książki – romanse, wschodnie techniki seksualne, publikacje seksuologów i seksjatrów. Tematyka ta sama, ale czynność zupełnie inna: czytanie–kochanie. Przeczytałam wszystkie książki Zbigniewa Lwa-Starowicza, Kazimierza Imielińskiego. Bardzo dużo dały mi poradniki seksuologiczne Grahama Mastertona, które uświadomiły mi potrzeby mężczyzn. I chociaż wydaje mi się, że już je znam, wciąż pogłębiam swoją wiedzę na ten temat. Tak jak lekarz poszerza swoją wiedzę czytając, by móc potem zastosować ją w praktyce, tak i ja muszę się „douczać", gdyż sama intuicja w wielu przypadkach nie wystarcza.





Na swój sposób czuję się jakby lekarzem, właściwie trafniej byłoby powiedzieć – terapeutką. Muszę się pochwalić, że mam na swoim koncie wiele „wyleczeń", mimo stosunkowo niedługiej praktyki. Często przychodzą do mnie mężczyźni, którzy nie wiedzą, jak ogromne, niewyczerpane możliwości tkwią w nich. I dopiero dzięki mnie poczuli się pełnowartościowymi mężczyznami. Wielokrotnie – jak się okazało – uratowałam w ten sposób małżeństwa. Dzięki temu czuję się pożyteczna.

W każdym razie chętnych moich „usług" wciąż przybywa. Podoba mi się wykonywanie wybranej przeze mnie roli terapeutki, lekarza, gejszy... Wszystko jedno, jak to nazwać – chodzi o jedno: lubię uświadamiać mężczyznom ich możliwości, pokazywać, co są w stanie ze mną przeżyć. Czerpię z tego niekłamaną rozkosz, jestem do tego stworzona i nic na to nie poradzę. Myślę, że robię dużo dobrego, gdyż często dzięki mnie mężczyźni odnajdują się w swoich związkach, mogą dawać i czerpać satysfakcję seksualną, co jest wielką umiejętnością i niestety w wielu wypadkach trzeba się jej nauczyć. Ja jestem właśnie taką nauczycielką, uczę mężczyzn, ale jednocześnie uczę i siebie.

Takie jest moje powołanie i nie chcę, ani nie muszę tego zmieniać. Dobrze mi z tym, innym też, więc o co chodzi? Chyba tylko o rodzinę. Moi rodzice odrzucili mnie, mówią, że jestem dziwką. Co to znaczy dziwka? Świetnie sobie radzę bez nich, ale mam żal, że mnie nie rozumieją i nie akceptują takiej, jaką jestem. Czy to moja wina, że urodziłam się z takimi inklinacjami? Jeśli już trzeba kogoś za to winić, można by powiedzieć, że w ich genach były zapisane moje zamiłowania, że to oni mi je przekazali.

Nie szukam winnego, to nie ma żadnego sensu. Nie rozumiem tylko, dlaczego rodzice się mnie wyrzekli. Gdybyśmy żyli w innej kulturze, to co robię traktowane byłoby całkiem inaczej – jako rzecz normalna, a nawet pożyteczna. Czy to moja wina, że nie umiem żyć zgodnie z normami przyjętymi przez większość? Jeśli tak wielu mężczyzn, i to różnego pokroju, nas potrzebuje, to chyba coś z tymi normami nie w porządku. Dla kogo więc one są?

W przyszłości, o której często myślę, pragnę całą moją wiedzę i skłonności poświęcić mężowi, jednemu ukochanemu mężczyźnie. Będę mu wierna, będę w stanie zrobić dla niego wszystko. Nie mam wymarzonego ideału mężczyzny. Pokocham tego, który mnie pokocha i zaakceptuje taką, jaką jestem. To dla mnie najważniejsze – akceptacja, której nie dali mi rodzice. Pokocham takiego mężczyznę, który będzie potrafił okazywać mi miłość w taki sposób, bym ją czuła na każdym kroku, a ja mu ją oddam zwielokrotnioną. Być może jestem idealistką, ale to prawo młodości. Szczęście małżeńskie chcę oprzeć na seksie. Czy się uda? Zobaczymy.

P.S. Niestety, bohaterka naszego reportażu nie zgodziła się na zdjęcia dla „Cats".

Rys. Waldemar Jarmoszewicz Tekst: Małgorzata E. Malicka

Foro: PETER FLODQVIST

# FLORENCE



Tekst: Zofia Bulwick
Foto: Krzysztof Ratschk









### Edyta z Warszawy marzy o nowych doznaniach

# PODOBAJĄ MI SIĘ KOBIETY, ALE NA CO DZIEŃ WOLĘ MĘŻCZYZN

**Edyta jest młodą atrakcyjną kobietą, ale nie można powiedzieć, że jest typowa. Gdyby nagle pojawiła się przed nią dobra wróżka, która mogłaby spełnić każde życzenie, Edyta bez chwili wahania zgodziłaby się zamienić w mężczyznę.**

Popatrzycie na zdjęcia i wykrzykniecie: ależ to niemożliwe, taka kobieta! A jednak. Jest kobietą o wielkiej wyobraźni i bardzo nietypowych marzeniach. Zdjęcia są kolejnym etapem realizacji tych marzeń. Kiedyś chętnie stawała przed lustrem przybierając różne pozy, przebierając się w ekstrawaganckie seksy stroje. To jednak było ulotne. Trwało chwilę i znikało. Zdjęcia mogą takie chwile przedłużyć. Zdecydowała się pozować. Śmiejąc się mówi, że jej marzeniem byłoby zrobienie zdjęcia w czymś rozchylonym na tle Pałacu Kultury, ostatecznie może być budynek byłego KC.

Edyta ma chłopaka, ale od czasu do czasu bardzo lubi dziewczyny.

– Dziewczęta są ciekawsze od mężczyzn – mówi – zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Lubię dziewczyny ładne, o zdecydowanym typie urody, z ostrym makijażem. Chciałabym z taką spędzić trochę czasu.

Te skłonności do kobiet zaczęły się kilka lat temu. Znajome małżeństwo zaprosiło ją do wspólnego spędzenia czasu. Okazało się, że chodzi o seks. Edyta była zaskoczona, ale postanowiła spróbować. Seks z dziewczyną spodobał się jej do tego stopnia, że od tego dnia jej zainteresowania zmieniły się diametralnie. Zaczęła intersować się kobietami.

– Spędzenie czasu z kobietą jest wspaniałą sprawą. To prawdziwy relaks – mówi z rozmarzeniem. – Nie interesowałby mnie związek z kobietą na stałe, ale raz na jakiś czas – bardzo mi odpowiada.

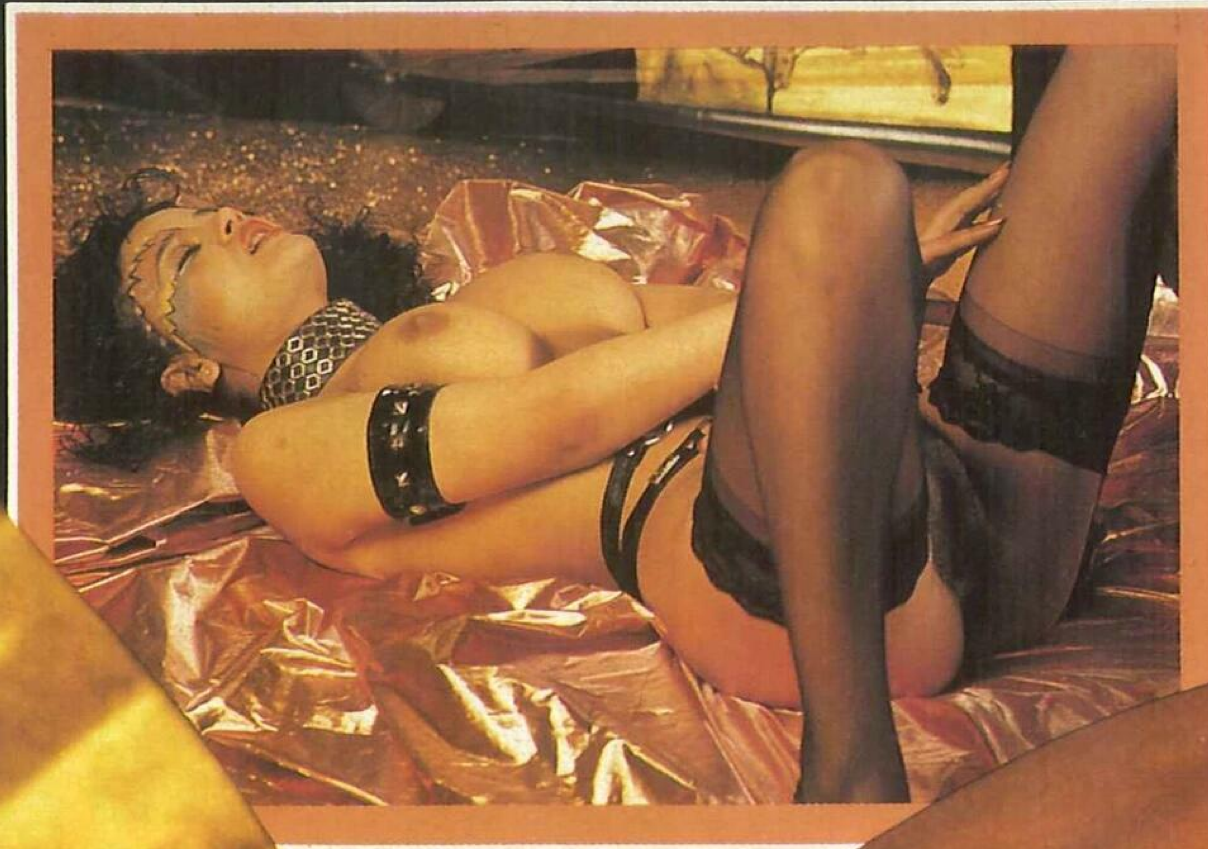
Trudno powiedzieć, czy te marzenia mają szanse realizacji. Edyta jest bardzo wybredna. Jak sama mówi, jeszcze nie spotkała takiej kobiety, która odpowiadałaby jej wyobrażeniom o idealnej partnerce. Ciągle szuka i czeka. Kobiety ją pociągają, ale ma wiele oporów przed nawiązywaniem takich znajomości. Z całą pewnością nie wchodzi w grę żadna z przyjaciółek albo ktoś z grona bliskich znajomych.

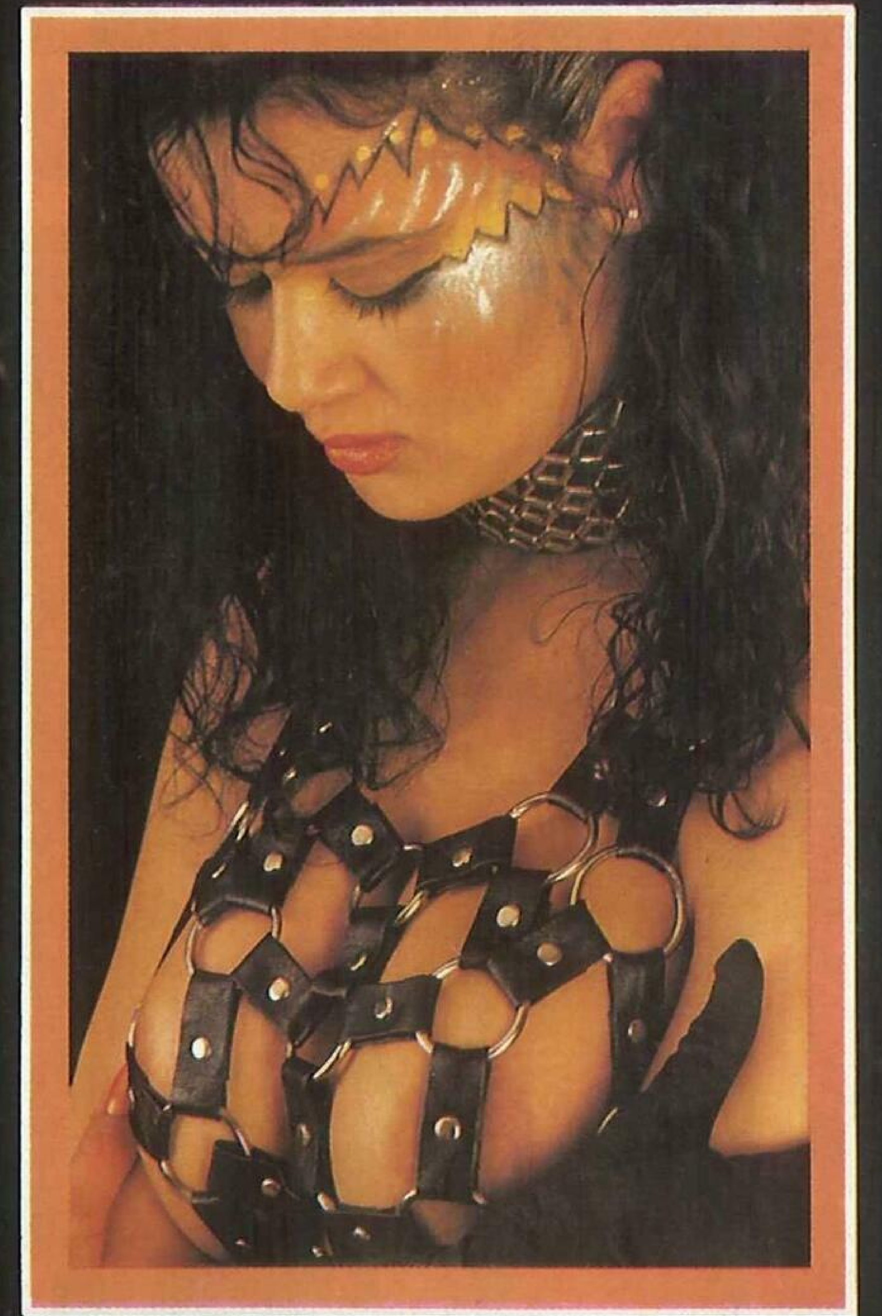
Wprawdzie mówi, że jest pozbawiona pruderii i uważa, że każdy może robić co uważa za stosowne, ale chyba w swoim środowisku chce uchodzić za kogoś innego niż jest w rzeczywistości. Ta dwoistość natury jest na pewno męcząca. Jedyna możliwość zrealizowania marzeń to kontakt z dziewczętami, które mają podobne skłonności i chciałyby nawiązać z Edytą znajomość.

Edyta marzy, że po przeczytaniu tego artykułu w wielu paniach odezwie się chęć do wspólnego przeżycia przygody. Proponuje więc, by przełamały swoje opory i napisały do niej. Dobrze byłoby, gdyby do listów dołączyły swoje zdjęcia. To jest ważne, albowiem z tymi, które zarówno Edycie jak i redakcji się spodobają, Edyta chciałaby zrobić wspólną sesję zdjęciową dla magazynu ,,Cats''.

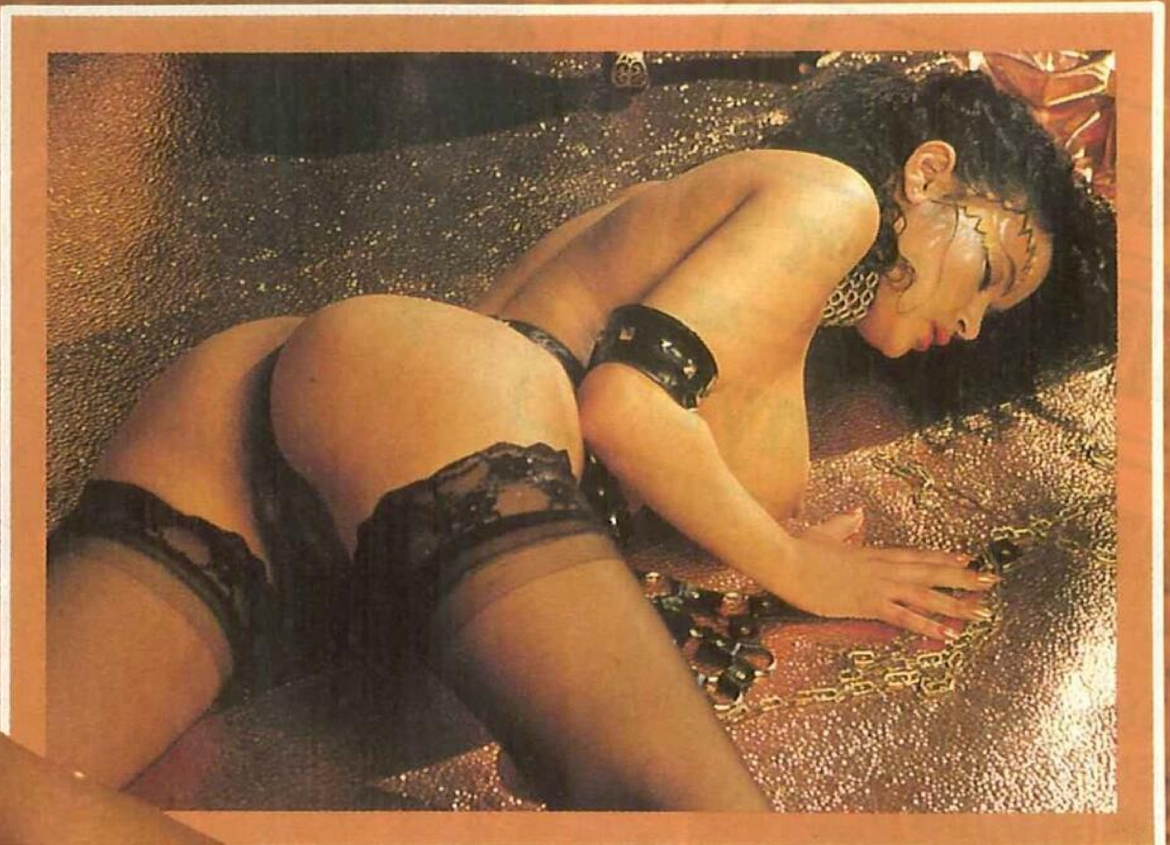
A więc uwaga dziewczyny! Możecie zrealizować swoje ukryte marzenia. Edyta czeka na namiętne listy od dziewcząt, a my liczymy na nowe, chętne do współpracy fotomodelki.

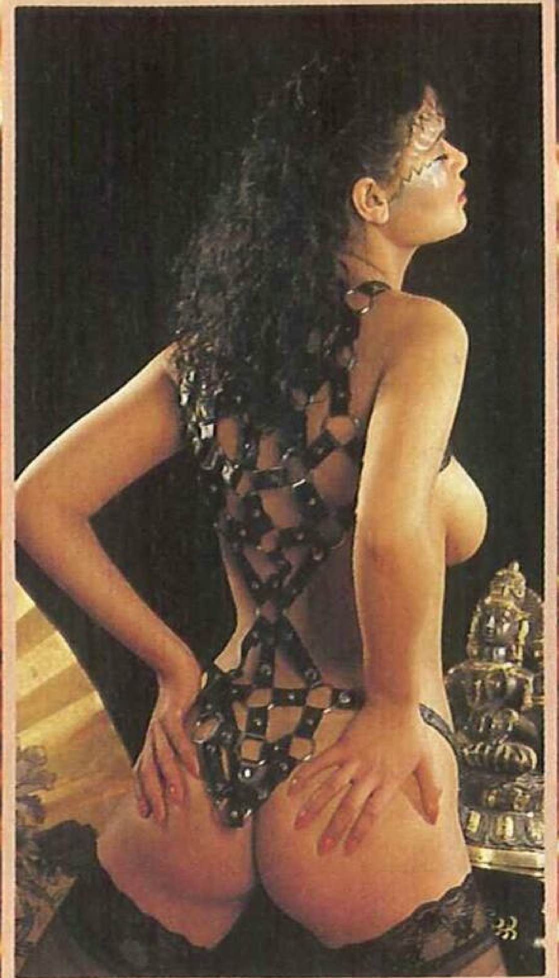
Foto: MICHAEL ANCHER

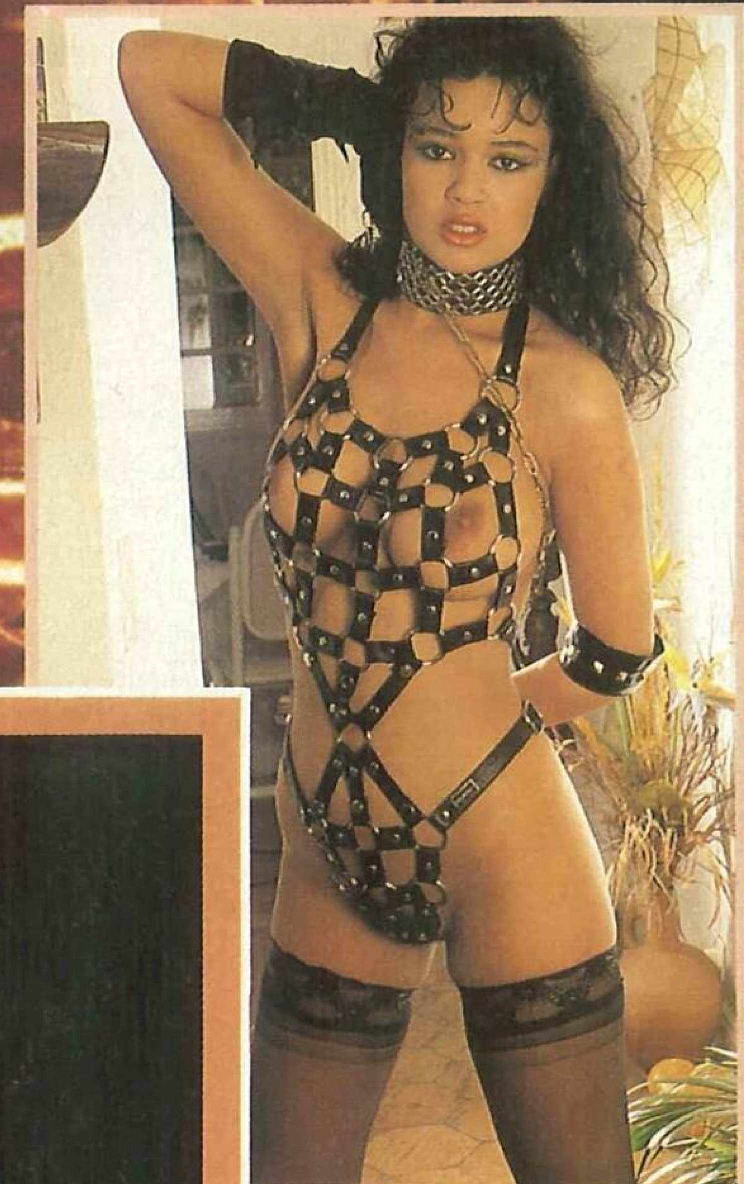


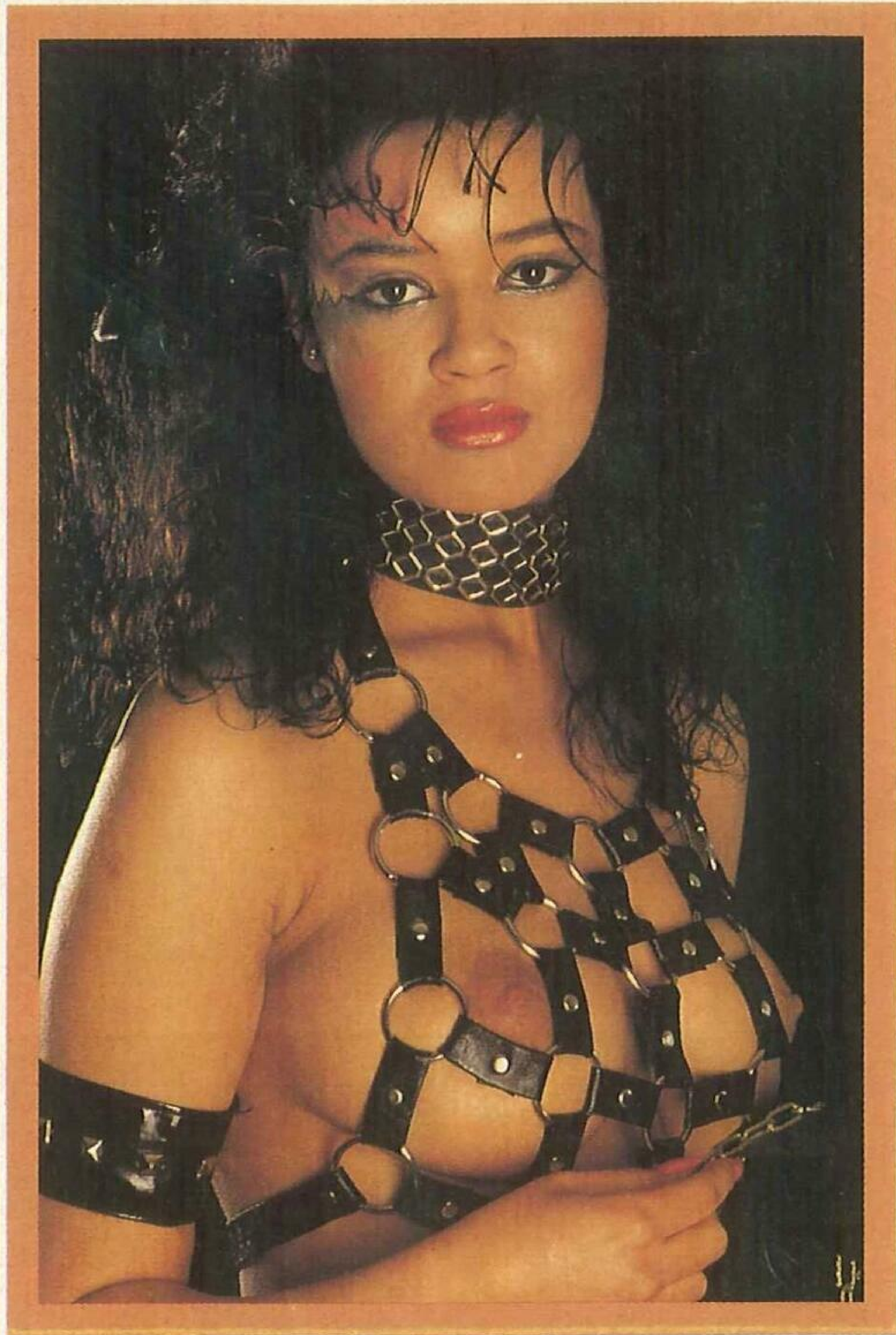


# WAIBA











**Wielkie cycki Dolly Buster są warte miliony:**

# ZOBACZ, JAKIE ZROBIŁY SIĘ WIELKIE!

Tekst i zdjęcia:
BENT CHRISTIANSEN

**Wielkie piersi sprzedają się znakomicie, a gigantyczne melony jeszcze lepiej, bez względu na to, czy są prawdziwe, czy też z silikonu. Oto brutalna prawda o branży porno. Jest to również powód, dla którego znana niemiecka modelka Dolly Buster po raz trzeci powiększyła i tak już ważące parę kilogramów piersi. Na łamach naszego miesięcznika Dolly prezentuje swoje wielkie piersi i opowiada o nich.**

– W moim zawodzie nie zajdzie się daleko, jeśli piersi będą jak pryszcze – powiada Dolly Buster reporterowi Cats. Jest ona jedną z weteranek niemieckiej branży porno i oprócz swego wieku nie ma absolutnie żadnych tajemnic przed prasą i tysiącami wiernych fanów w większości krajów Europy.

Obwód jej obecnego biustu wynosi 116 cm. Jest to rzeczywiście imponujące, biorąc pod uwagę jej szczupłą sylwetkę, ale większa część sterczących piersi to po prostu silikon.

Chirurg po mistrzowsku napompował ją po raz trzeci i niestety, chyba ostatni.

– Nie miałabym nic przeciwko kolejnemu powiększeniu biustu, jeśli to miałoby korzystnie wpłynąć na moją karierę, trzeba jednak również myśleć o swoim zdrowiu – dorzuca Dolly.

Jej wielkie cycki są naprawdę warte miliony. Dolly, a zwłaszcza jej pracodawcy, wciąż zgarniają wielką forsę. Dolly występowała w wielu filmach, których kopii sprzedano niezliczoną ilość.

– Gdy rozpoczęłam pracę jako porno-modelka, miałam całkiem ładne piersi. Nie było jednak na mnie dużego zapotrzebowania, nie zarabiałam wiele. Gdy tylko powiększyłam biust, mogłam już śmiało z niego żyć. I to dobrze!

*Cats: – Powiedz zupełnie szczerze, uważasz, że jesteś seksy?*

Dolly: – Takiego przynajmniej zdania są moi wielbiciele, a to jest dla mnie najważniejsze!

*Cats: – A czy tobie jest zupełnie obojętne, czy jesteś seksy czy też wyglądasz jak potwór?*

Dolly: – Niektórym mężczyznom podoba się to, co mogę im zaoferować. Inni podniecają się, patrząc na dziewczęta płaskie jak deski. Ludzie są po prostu różni, a ja, jak wspomniałam, nie mam najmniejszych powodów do narzekania!

*Cats: – A co sądzą mężczyźni z twojego życia prywatnego, że tak raz za razem okaleczasz swoje ciało?*

Dolly: – Po pierwsze, nie może tu być mowy o żadnym okaleczeniu. A po drugie, życie prywatne dla mnie nie istnieje i nie będzie istniało tak długo, dopóki nie osiągnę szczytu swojej kariery.

*Cats: – A czy twoje brodawki jeszcze na coś reagują?*

Dolly: – Zupełnie nie rozumiem pytania. Oglądałeś mnie podczas pracy przed kamerami setki razy. Czy zupełnie nie zwróciłeś uwagi na to, co dzieje się z moimi brodawkami, gdy tylko ktoś zaczyna je ssać i bawić się nimi? Chyba nie jesteś zbyt spostrzegawczy!

Wielu partnerów filmowych Dolly bardzo się podnieca pie-

*Tak wyglądała Dolly trzy lata temu, zanim zaczęła powiększać swój biust*

*Gdybym miała odpowiednie warunki, powiększyłabym moje piersi jeszcze bardziej*

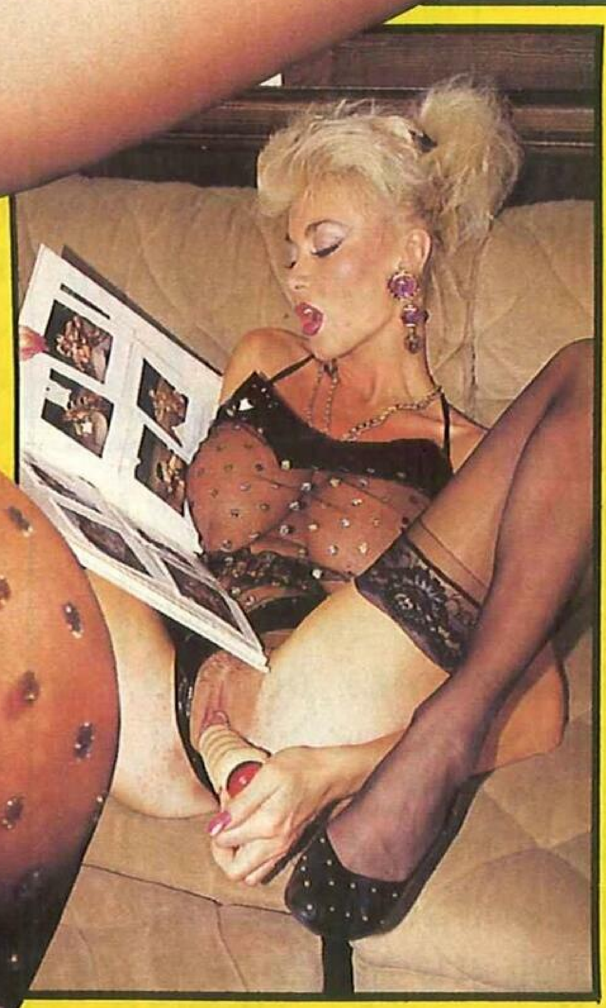
*Dolly sprzedaje się dobrze i ma tysiące zachwyconych fanów w całej Europie. Nie tylko zresztą z powodu swych gigantycznych melonów...*

# Te melony są warte miliony!



szcząc jej wielkie piersi. Innym z kolei drążek nie chce stawać na myśl o pieszczotach z jej sztucznymi atrybutami.

Istnieje ryzyko, że za parę lat Dolly będzie musiała zapłacić bardzo wysoką cenę za swoje napompowane piersi. Mogą u niej wystąpić bóle kręgosłupa, migreny, a nawet rak piersi, tak przynajmniej głoszą raporty naukowców.



Ale niemiecka królowa biustu zupełnie się tym na razie nie przejmuje. Obecnie chodzi tylko o to, by zarobić jak najwięcej forsy.

A dobra passa dla Dolly z pewnością potrwa jeszcze parę lat. Wielkie piersi dobrze się sprzedają na całym świecie, a gigantyczne melony, takie jak jej, jeszcze lepiej, bez względu na to, czy są prawdziwe, czy z dodatkiem silikonu.



70-letni obecnie amerykański producent filmowy, Russ Meyer, już dawno udowodnił, że wielkie cycki są na wagę złota. Zrobił on filmy, które przyniosły mu około 250 milionów dolarów dochodu! Tajemnica jego sukcesu polega na tym, że do wszystkich głównych ról w swoich filmach angażował dziewczyny z przeogromnymi piersiami. W jego filmach występowały m.in. Kitten Natividad, Lorna Maitland i Melissa Mounds.

Niemce Dolly Buster trudno z nimi konkurować, pomimo że bardzo się stara.

A propos: Dolly można oglądać na wideokasetach pochodzących z niemieckiej wytwórni Dinovision.



# INTYMNE STRONY




Kochani!

Spotykamy się znowu po wakacjach. Mam nadzieję, że odpoczęliście i pełni energii wróciliście do swoich miast. Dziękuję za wszystkie nadesłane pozdrowienia. Nie będę w stanie odpowiedzieć na każdy list z osobna, ale chciałabym to uczynić tutaj, na łamach Catsa.

Zauważyłam, że cały czas istnieje w Polsce grupa ludzi, którzy traktują sprawy seksu jako coś, o czym się nie mówi, a już na pewno nie pisze. Widać to w niektórych listach od zdesperowanych osób, które piszą, że np. mając już około 26 lat nigdy nie zaznały „prawdziwej" miłości fizycznej. W tych listach osoby te często określają przeciwną płeć dosyć wulgarnie, bez respektu.

Kochani „zdesperowani"! Jeżeli w ten sposób podchodzicie do sprawy, nic dziwnego, że jeszcze nie znaleźliście partnera lub partnerki, z którą moglibyście spędzać rozkoszne chwile.

Musicie stać się bardziej przystępni dla potencjalnego kochanka, nie zasłaniać się bezczelnością i wyniosłością, bo to nie zdobywa nikomu przyjaciół (ani kochanków).

Jestem jednak przekonana, że większość ludzi przy odrobinie dobrego humoru i wytrwałości znajdzie sobie partnera, z którym wspólnie będą mogli dzielić uniesienia miłosne.

Pozdrowienia,
Ylva

Droga Ylvo!

Mam 22 lata i chodzę z dziewczyną od 2 i pół roku. Jesienią zamierzamy się pobrać. Mój problem leży jednak w tym, że jak do tej pory moja partnerka nie kochała się ze mną. Owszem, parę razy doszło między nami do gorących pieszczot, ale w najlepszym momencie zawsze poważniała i mówiła: „dam ci dopiero po ślubie". A ja uważam, że jeżeli mamy dzielić razem resztę życia – a tak bym chciał – to musimy również pasować do siebie w łóżku. A jak to sprawdzić, jeżeli teraz ona nie chce, a potem będzie za późno?

Kochana Ylvo, poradź mi co zrobić w tej sytuacji? Myślałem nawet o postawieniu jej ultimatum – albo tak, albo siak, ale nie wiem, czy to taki dobry pomysł. Mariola tłumaczy mi, że rodzice by wyrzucili ją z domu, jakby się dowiedzieli, że ona nie jest dziewicą przed ślubem.

Jarek

Drogi Jarku!

Zawsze się cieszę, gdy słyszę, że dwoje ludzi chce się pobrać – małżeństwo to piękna rzecz. Ale niedobrze się dzieje, gdy jedno z narzeczonych stawia jakieś ultimatum – to nie ma nic wspólnego z partnerstwem. Uważam też, że narzeczeni powinni dobrze pomyśleć, zanim zdecydują się zawrzeć związek. Tak jak piszesz, związek idealny powinien trwać całe życie i dlatego obydwie strony muszą się dobrze znać zanim podejmą tę decyzję. I żadna ze stron nie może się czuć zmuszona do niczego, wszystko powinno być wynikiem obopólnej zgody.

Dlatego też wydaje mi się, że Twoja partnerka postawiła Ci ultimatum, mówiąc: „po ślubie". Wydaje mi się, że powinieneś z nią porozmawiać na ten temat i powiedzieć jej, że ją kochasz, i że Twa wybranka nic nie straci w Twoich oczach kochając się z Tobą przed ślubem. Jeżeli Cię rzeczywiście kocha, powinna przezwyciężyć strach przed rodzicami, no bo w końcu jest dorosłą kobietą i sama decyduje o swoim życiu.

Życzę Wam powodzenia,
Ylva

Kochana Ylvo!

Nazywam się Romek i jestem wiernym czytelnikiem Cats. Mam prawie wszystkie numery Cats od samego początku. Zauważyłem, że często wiele z Waszych Modelek jest ubranych w koszulki z napisem „CATS". Czy istnieje szansa, aby je kupić? Byłbym też zainteresowany bielizną damską, takiej klasy, jak ta, którą noszą Wasze modelki. Razem z moją partnerką wysłaliśmy już parę zdjęć do Was i jedno zostało opublikowane.

Wydaje mi się, że moja dziewczyna jest piękna, ale jeszcze większego uroku i pikanterii dodałaby jej odpowiednia bielizna.
Pomóż Ylvo, jak zdobyć to, o czym marzymy od długiego czasu?

Romek



Drogi Romku!

Z przyjemnością chciałabym Ci zakomunikować, że wybraliśmy firmę, która od najbliższego czasu będzie się zajmować sprzedażą wysyłkową oryginalnej gamy produktów Cats. Będą to najwyższej klasy oryginalne T-shirty „Catsa", bielizna, jakiej używają najpiękniejsze modelki Catsa, najwyższej jakości prezerwatywy i wiele, wiele innych wyrobów, które na pewno ucieszą naszych Czytelników. Tylko w tej firmie będzie można za przystępną cenę kupić wszystko to, co pokazujemy na zdjęciach, w gwarantowanej jakości! Przez długi okres czasu otrzymywaliśmy wiele listów, w których Czytelnicy prosili o produkty firmowane przez nasz magazyn. Teraz staje się to rzeczywistością.

Również w najbliższej przyszłości utworzymy Polski Klub Cats. Klub będzie przyjmował stałych Czytelników Cats, których będziemy premiować specjalnymi zaproszeniami do wybranych klubów Cats, oferować zniżki w różnych barach, klubach i imprezach Cats.

Ylva



Najdroższa Ylvo!

Piszę do Ciebie po raz pierwszy, bo zainteresowałem się Twoimi wypowiedziami. Nigdy bym nie przypuszczał, że sam kiedyś będę potrzebował Twojej pomocy, no ale stało się. Otóż od pół roku jestem rozwiedziony. Nie wiem czyja to była wina, to już nieważne. Po rozwodzie postanowiłem rozpocząć nowe życie.

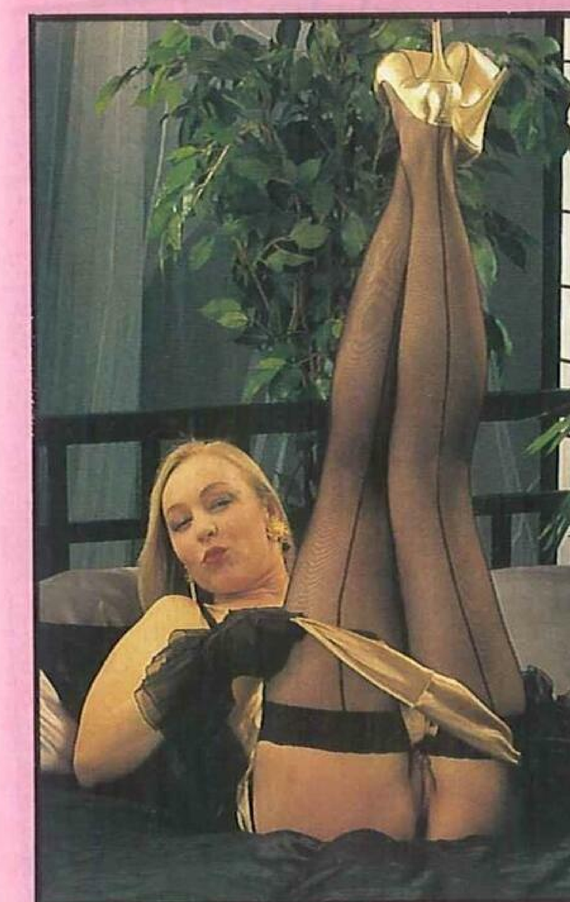
Kupiłem sobie bardziej młodzieżowe ciuchy (mam 39 lat), rozpocząłem częściej chodzić na zabawy i dyskoteki w poszukiwaniu nowej partnerki. Ale minęły 3 miesiące i nic. Tak jak kiedyś nie miałem żadnego problemu z nawiązywaniem kontaków z kobietami, tak teraz coś się we mnie zamknęło i tracę język w gębie, gdy mam podejść do dziewczyny. W takiej sytuacji czuję się zupełnie pusty, nie mam co powiedzieć, czerwienię się okropnie i nogi mi się plączą. Stoję więc w dyskotekach i podpieram ściany, a w głębi duszy jest mi bardzo smutno. Nie wiem, co zrobię, jak tak dalej pójdzie. Ylvo, doradź mi rozsądnie, co mam zrobić?

Marek









Drogi Marku!

Dziękuję za list i cieszę się, że napisałeś do mnie. Otrzymałam już wiele listów od mężczyzn w podobnej sytuacji. Nie napisałeś, jak długo byłeś żonaty, ale przypuszczam, że przynajmniej 5 lat. To, co się stało, to że po rozwodzie świat się prawie zawalił dla Ciebie. Chcąc znaleźć sobie nową partnerkę, przypomniałeś sobie czasy przed-małżeńskie, kupiłeś nowe ubranie i myślałeś, że odmłodniałeś o przynajmniej 10 lat. Niestety, nie szata zdobi człowieka, i wydaje mi się, że nie czułeś siebie w tym nowym wcieleniu. A to spowodowała Twoja niepewność, która była „wypisana" na Twoim czole. A która dziewczyna chce się związać z mężczyzną, który nawet nie jest sam pewien kim jest?

Jeżeli chcesz nawiązać kontakt z kobietami, które mogą być potencjalnymi kandydatkami na przyszłą żonę, albo stałą partnerkę, musisz wpierw zrobić porządek z samym sobą. To znaczy: zapomnij o nowych „młodzieńczych" wcieleniach i bieganiu po dyskotekach, gdzie większość dziewczyn mogłaby być Twoimi córkami. Stań się znowu sobą – przyzwyczaj się do tego, że jesteś wolny i polub to na tyle, ile możesz. Rozejrzyj się dokładnie we własnym kręgu – może jakaś dama już od dawna miała na Ciebie „oko", ale była speszona, gdy jeszcze byłeś żonaty. Gdy zdecydujesz się na wyjście do miasta na „podboje", wybierz miejsce, w którym możesz spotkać ludzi o podobnych zainteresowaniach i na podobnym poziomie. I rada chyba najważniejsza: nie idź sam, tylko weź ze sobą kolegę (nawet żonatego). Po pierwsze doda Ci to otuchy, po drugie, jak już poznasz jakąś kobietę, będzie się czuła „swobodniej", bo będzie to wyglądało, jakbyś wyszedł z kolegą na normalnego drinka do miasta, a nie na „polowanie". A w takich naturalnych sytuacjach języki rozwiązują się najlepiej i łatwiej poznać prawdziwy charakter danej osoby.

Życzę Ci „udanych łowów" – napisz, gdy Ci się uda – będę się cieszyła razem z Tobą.

Ylva



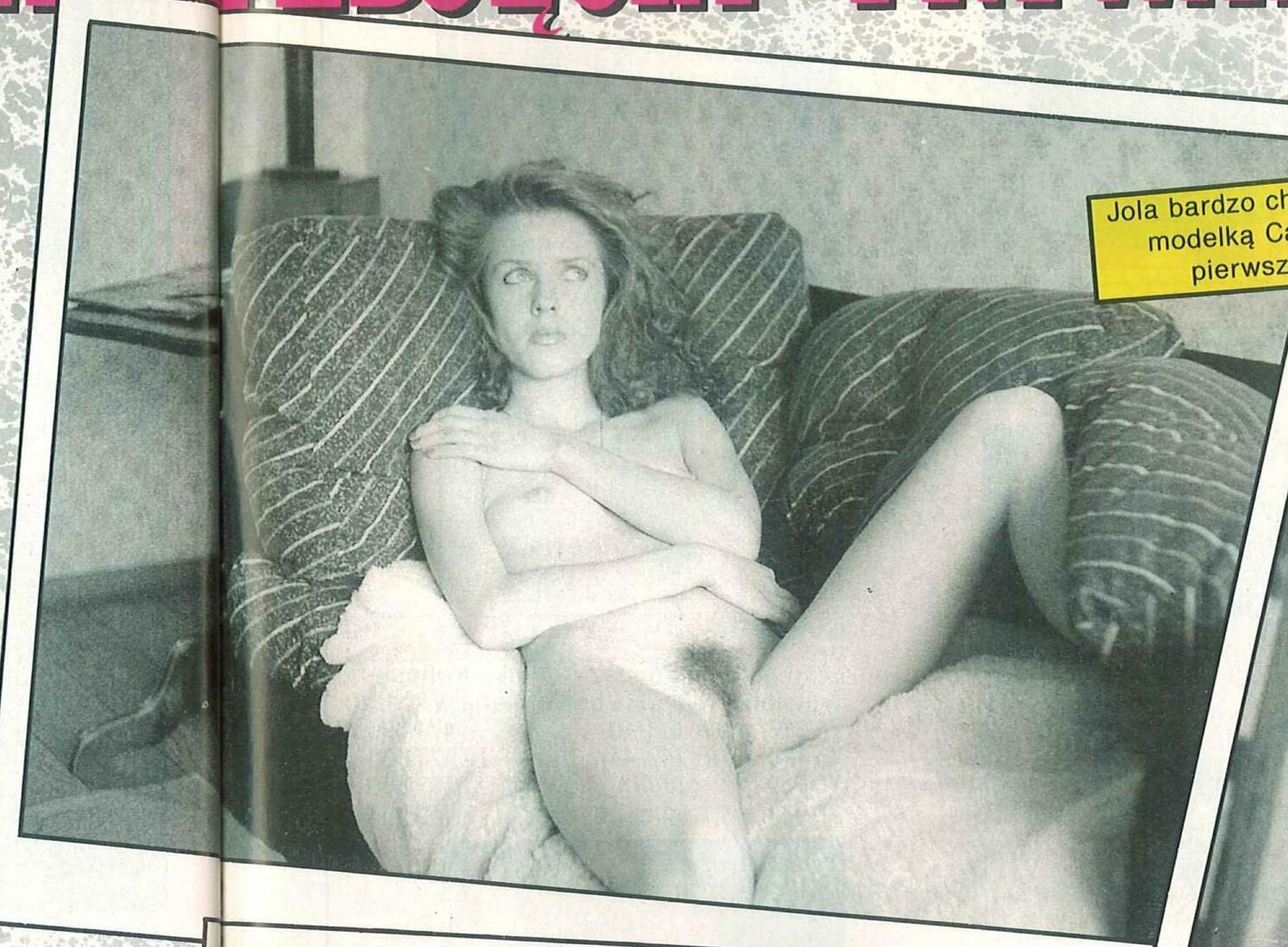
CATS
Miesięcznik skandynawski
Nr indeksu 357251
Redaktor naczelny: Birger Leth
1300 Kopenhaga K.
Borgergade 6. Dania.
Redaktor wydania polskiego:
Marian Brzeszczyński.
Wydawca: Scandinavia-Poland Publishing House Ltd.
Adres dla korespondencji krajowej: 00-343 Warszawa 30
Skrytka pocztowa 178
Skład i łamanie: PRINT-Warszawa Przygotowanie do druku: Colourmatch PTE. Singapur. Druk: Strohal Druck. Wiedeń.

# PRYWATNE ZDJĘCIA • PRYWATNE ZDJĘCIA • PRYWATNE ZDJĘCIA

Zapraszamy gorąco polskie czytelniczki do nadsyłania prywatnych fotosów. Każde opublikowane zdjęcie będzie honorowane 20 $. Zdjęcia prosimy wysyłać na nasz adres:
SCAN MAG A/S
Borgergade 6
1300 Kopenhaga K
DANIA
Z dopiskiem na kopercie »YLVA«


Magda jest wierną czytelniczką Cats.


Urzeczeni urokiem Renaty już po raz drugi zamieszczamy Jej piękne zdjęcie.


Jola bardzo chciałaby zostać modelką Catsa. Oto jej pierwsze kroki...

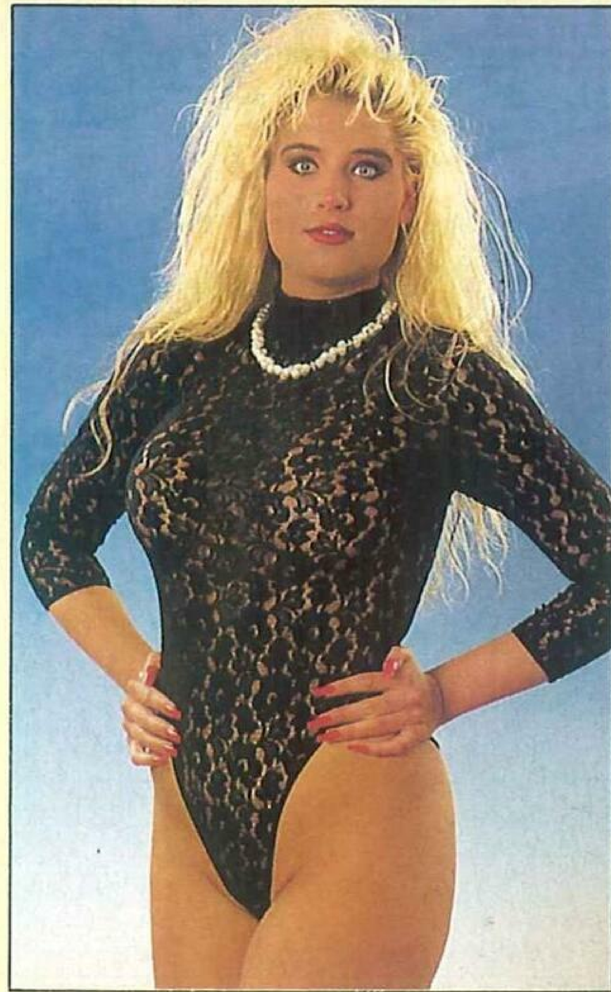



Ania lubi obcować z przyrodą. A oto co z tego wyszło.


Kasia chciałaby znaleźć się na łamach Cats. Marzenie zostało urzeczywistnione.

# Martina

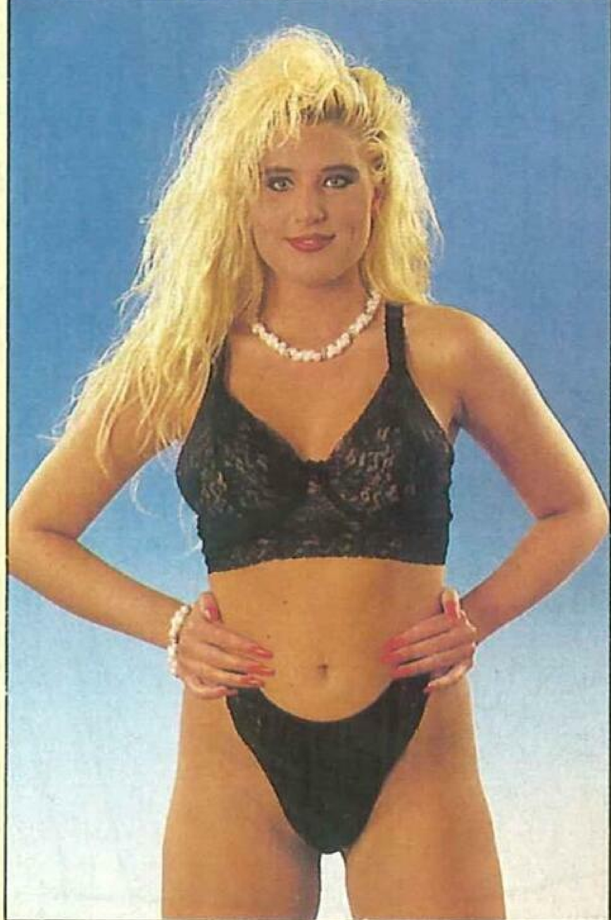
**ROZKOSZ DLA MIŁOŚNIKÓW SEKSU!**



**NATASZA**

Bodystocking z długimi rękawami z elastycznej koronki nylonowej. Zapięcie na zaciski. Wkładka bawełniana w kroczu.

0910 rozmiar (38/40) ...... 647 800 zł
0920 rozmiar (42/44) ...... 647 800 zł



**DAISY**

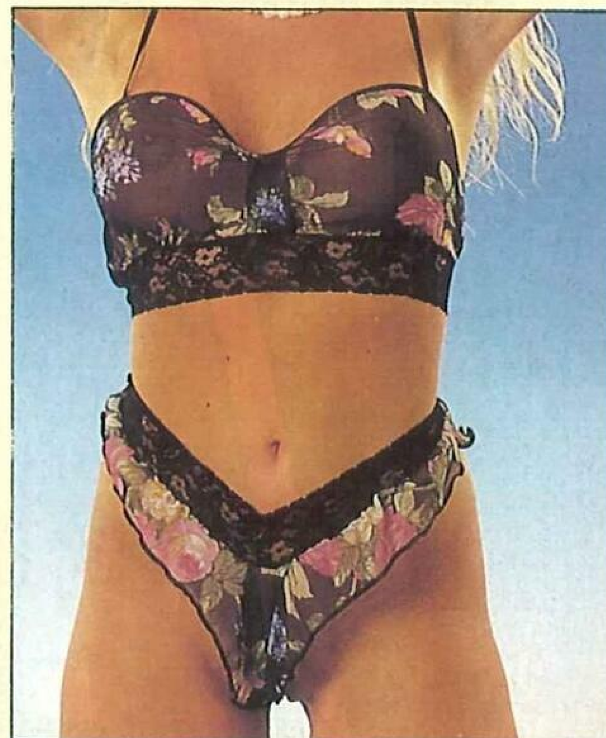
Minitop z nylonu, usztywniony. G-string z 45% nylonu, 50% bawełny i 5% lycry.

3710 czarna góra (75B) .... 412 900 zł
3720 czarna góra (80B) .... 412 900 zł
3711 biała góra (75B) ...... 412 900 zł
3721 biała góra (80B) ...... 412 900 zł
5810 czarny dół (38/40) .... 165 900 zł
5811 biały dół (38/40) ...... 165 900 zł
5820 czarny dół (42/44) .... 165 900 zł
5821 biały dół (42/44) ...... 165 900 zł



**SAM**

Szorty satynowe z poliestru.
**4700** **cena: 363 300 zł**



**ADRIANA**

Cieniutki minitop i majtki z koronką. Poliester w kwiatki. Wkładka bawełniana w kroczu.

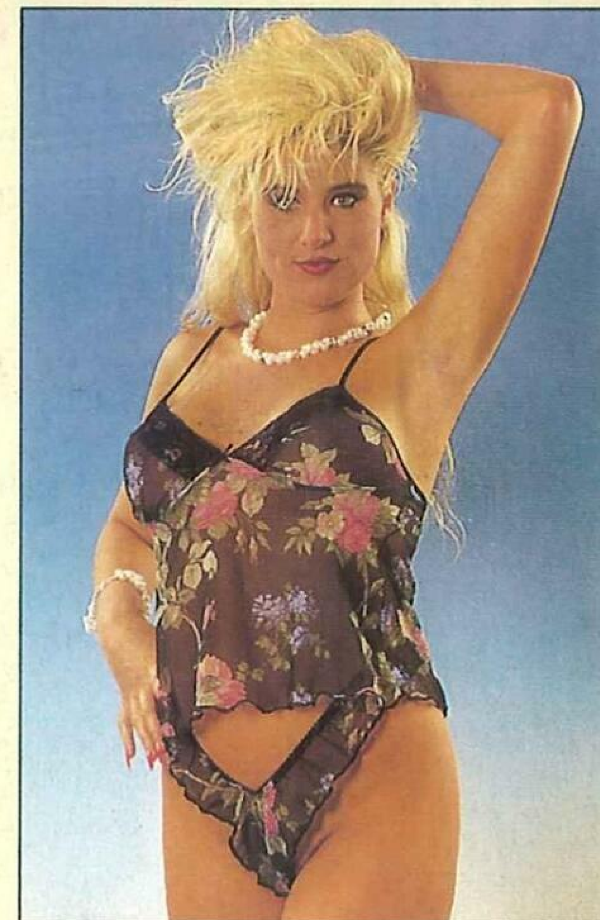
5319 biustonosz (75B) ..... 351 200 zł
5329 biustonosz (80B) ..... 351 200 zł
5339 majteczki (38/40) ..... 326 900 zł
5349 majteczki (42/44) ...... 326 900 zł



**TRACIE**

Babydoll z majtkami, 50% poliester i 50% nylon. Wkładka bawełniana w kroczu.

5210 rozmiar (38/40) ...... 675 600 zł
5220 rozmiar (42/44) ... .. 675 000 zł



**ANETTE**

Cieniutki biustonosz i majtki. Poliester w kwiatki. Wkładka bawełniana w kroczu.

75 319 góra (38/40) ........ 471 000 zł
75 329 góra (42/44) ........ 471 000 zł
75 339 dół (38/40) .......... 193 800 zł
75 349 dół (42/44) ......... 193 800 zł



**ZUZANNA**

Przezroczysta, kwiecista bluzeczka z zaciskami, wykonana z poliesteru.

4119 rozmiar (38/40) ....... 825 800 zł
4129 rozmiar (42/44) ...... 825 800 zł



**Martin** POLSKA
Warszawa 66
skrytka pocztowa nr 80.

Nazwisko ..........................................
Imię ..........................................
Adres ..........................................
Kod pocztowy ..........................................
Oświadczam, że mam ukończone 18 lat.

Zamawiam ..........................................
(nazwa artykułu i nr kat.) .................. (podpis)

Martina to seria ekskluzywnych modeli bielizny. U Martiny znajdziesz wszystko, co sprawia, że ona nie będzie w stanie ci się oprzeć.

# Martina

**ROZKOSZ DLA MIŁOŚNIKÓW SEKSU!**

Do redakcji „Cats" od dłuższego czasu nadchodzą listy od naszych Czytelników proszących o udostępnienie na polskim rynku różnego rodzaju „zabawek" umilających i wzbogacających uciechy życia seksualnego a także zapewniających ich bezpieczeństwo i antykoncepcję. W związku z tym powszechnym zainteresowaniem zwróciliśmy się do renomowanej w Europie firmy „Martin", zajmującej się od wielu lat wysyłką pocztową tych poszukiwanych wszędzie wyrobów, która pozytywnie odpowiedziała na nasze zaproszenie. Niżej publikujemy listę tych uciesznych wyrobów oraz ich ceny. Zapewniamy, że są one konkurencyjne! Zamawiając je należy podać numer katalogowy artykułu oraz adres pocztowy odbiorcy. Przesyłki będą w dyskretnych, nie rzucających się w oczy opakowaniach. „Cats"

**Do cen doliczane są koszty wysyłki pocztowej**



**MIĘKKI WIBRATOR**

Wibrator wewnętrzny, zwiększający podniecenie. Jego wibracje doprowadzają cię do granic eksplozji... Obwód 13 cm, długość 20 cm.

- 5112 393 Jasnoszary 155 500 zł
- 5112 394 Czerwony 155 500 zł
- 5112 395 Czarny 155 500 zł
- 5112 396 Jasnozielony 155 500 zł
- 5112 397 Żółty 155 500 zł
- 5112 398 Lila 155 500 zł
- 5112 399 Jasnoniebieski 155 500 zł
- 5112 400 Cielisty 155 500 zł
- 5112 401 Biały 155 500 zł
- 5112 402 Różowy 155 500 zł

**ELBOW GREASE**

Magiczny słoik z magicznym kremem poślizgowym. Pomaga ci kochać się bez przeszkód... Bez zapachu. Nie stosować razem z prezerwatywą.
**246** **cena: 100 200 zł**

**ELBOW GREASE GEL**

Galaretka nawilżająca, bez zapachu i smaku. Nie jest lepka. Znakomicie nadaje się nawet do prezerwatywy.
**413** **cena: 82 000 zł**
**(format kieszonkowy)**
**415** **cena:173 100 zł**



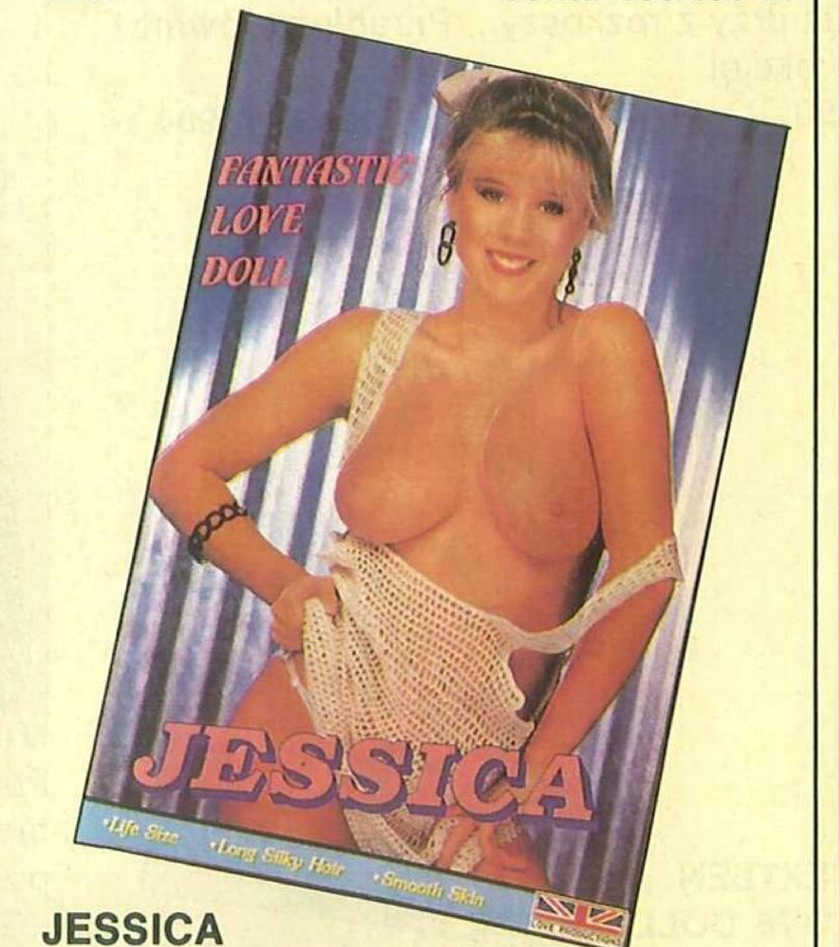

**OKEIDO**
**Dłuższa i obszerniejsza**

Prezerwatywa nieco dłuższa i obszerniejsza. Wzmocniona na wierzchołku. Przezroczysta. Ze środkiem poślizgowym.
**013** **10 szt. cena: 47 500 zł**



**BIG JOHN – POMPKA DO PENISA**

Gdy stoi, powinien być jak największy. Nie bez powodu tę pompkę nazwano Johnem. Obwód 18 cm, długość 20 cm.
**223** **cena: 159 400 zł**




**JESSICA**

Ma piękne, młode, jędrne piersi. Śliczna jasnowłosa dziewczyna, która wyssie z ciebie wszystkie soki. Jessica ma trzy nęcące dziurki do zabawy.
**550** **cena: 533 900 zł**



**Martin** POLSKA
Warszawa 66
skrytka pocztowa nr 80.

Nazwisko ..........................................
Imię ..........................................
Adres ..........................................
Kod pocztowy ..........................................
Oświadczam, że mam ukończone 18 lat.

Zamawiam ..........................................
(nazwa artykułu i nr kat.) .................. (podpis)

Martina to seria ekskluzywnych modeli bielizny. U Martiny znajdziesz wszystko, co sprawia, że ona nie będzie w stanie ci się oprzeć.

# Martina

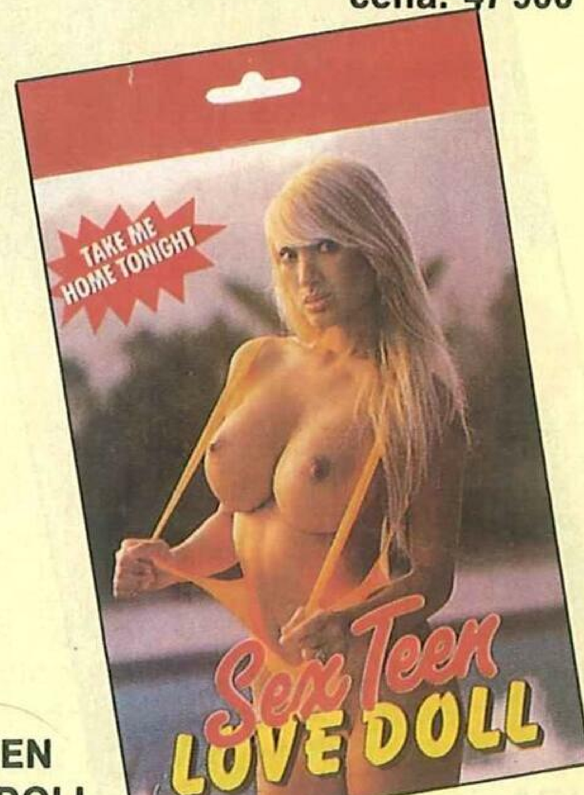
ROZKOSZ DLA MIŁOŚNIKÓW SEKSU!



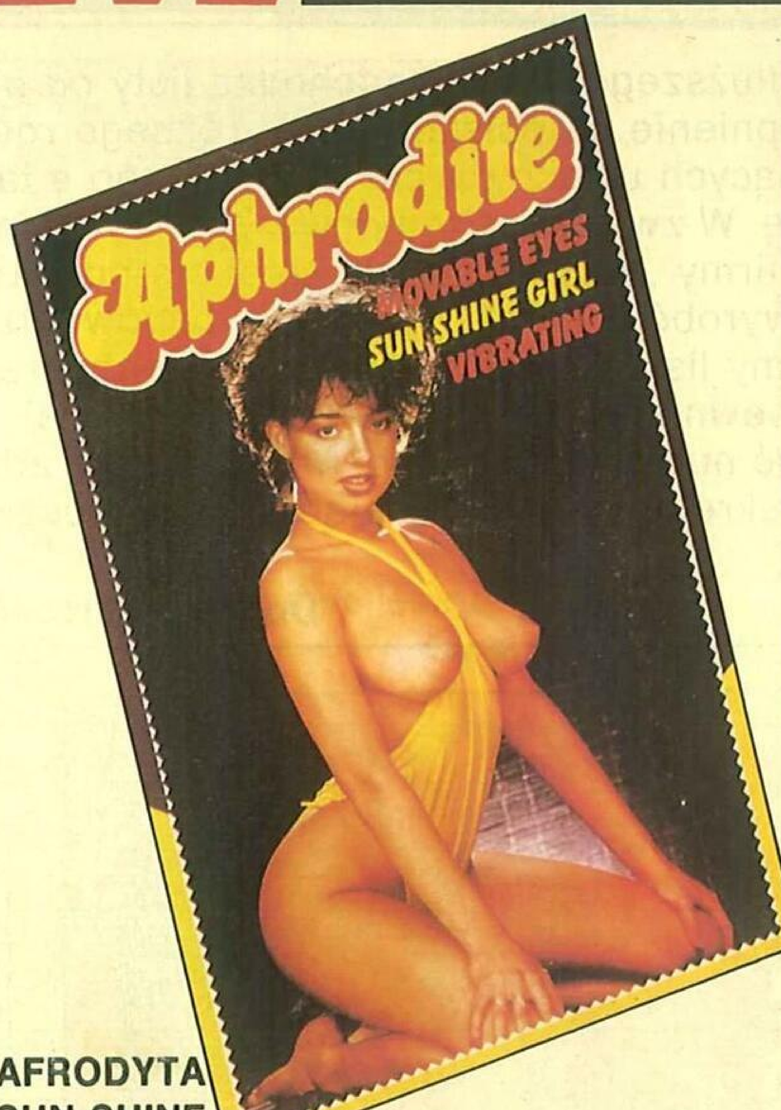
**MINI-VAGINA**
Znakomity aparat do szybkich drgań, gdy pragniesz przeżyć orgazm. Sam decydujesz o szybkości. Wmontowane baterie. Nigdy cię nie zawiedzie!
**388** **cena: 334 700 zł**



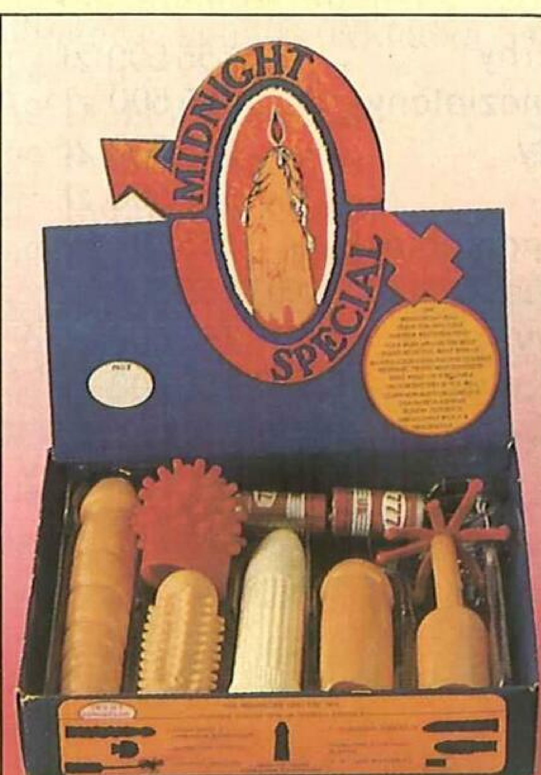

**STYMULATOR ORGAZMU**
Wystarczy, że go założysz, a dziewczyna już drży z rozkoszy... Przedłuża również erekcję!
**390** **cena: 47 900 zł**



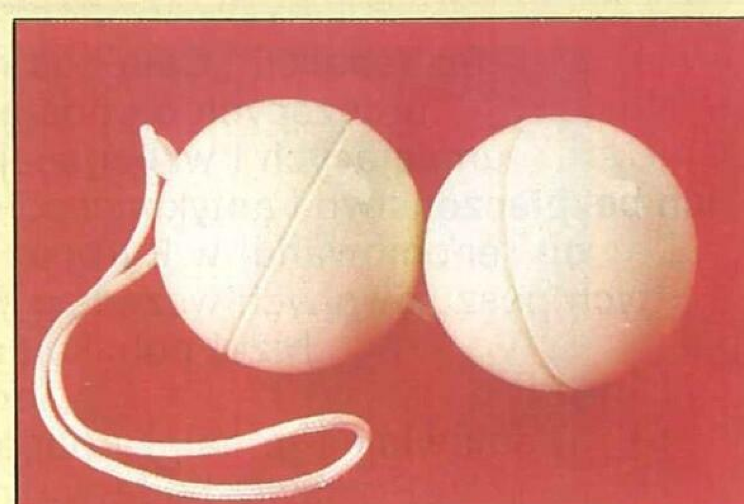

**SEXTEEN LOVE DOLL**
Pomyśl, że to tylko lalka, ale za to bardzo prawdziwa. Gotowa przyjąć cię we wszystkich dziurkach. Ochota na seks nie mija jej nigdy. A do tego jest tania...
**553** **cena: 334 700 zł**




**AFRODYTA SUN SHINE**
Nie potrafi zmywać, ani przyrządzać posiłków, ale chętnie rozłoży się na każdym łóżku i nie odrzuci przyjemności wspólnej zabawy. Wibrująca vagina tej ślicznotki bezustannie doprowadzać cię będzie do orgazmu. Ma skórę nie z tej ziemi i trzy kuszące dziurki.
**536** **cena: 1 673 300 zł**




**MIDNIGHT SPECIAL KIT**
Pudło pełne niespodzianek! Znajdziesz tam 17-cm wibrator z regulowaną prędkością, Happy top drażniący klitoris, „Giant Bone'' – 22-cm przedłużacz wibratora, gruby przedłużacz penisa, porowata nasadka do wibratora i dwie baterie.
Obwód 10 cm, długość 18 cm.
**261** **cena: 286 900 zł**



**DUO BALLS**
Zwiększają rozkosz w vaginie każdej kobiety. Dwie kulki plastikowe połączone sznurkiem.
Obwód 11 cm.
**240** **cena: 47 900 zł**



**MULTI-SPEED VIBRATOR**
Zwyczajny wibrator o niezwykłym działaniu. Uwielbiany przez początkujących, którzy już nigdy potem nie wypuszczają go z ręki. Dzięki wmontowanym bateriom drży całe ciało...
Obwód 11 cm, długość 21 cm.
**217** **cena: 79 700 zł**



**MULTI-SPEED STYMULATOR ZE ZŁOTĄ KOŃCÓWKĄ**
Popularny wibrator, zwiększający rozkosz. Jego końcówka sprawia, że każdy fascynujący zakamarek staje się prawdziwą kopalnią złota. Wmontowana bateria. Regulowane obroty. Obwód 12 cm, długość 20 cm.
**202** **cena 127 500 zł**

**PROFIL**
**Naturalne wrażenie**
Prezerwatywa ukształtowana dla wywołania naturalnego wrażenia. Przezroczysta. Kształt anatomiczny. Ze środkiem poślizgowym.
**001** **10 szt. cena: 47 500 zł**

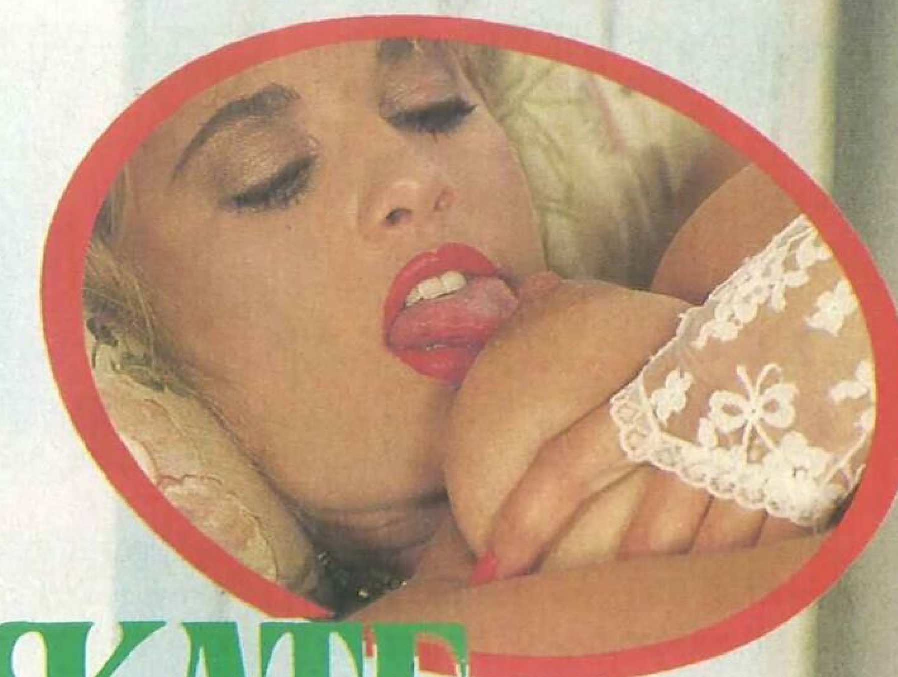
PL 2

**Martin** POLSKA
Warszawa 66
skrytka pocztowa nr 80.

Nazwisko ..........
Imię ..........
Adres ..........
Kod pocztowy ..........
Oświadczam, że mam ukończone 18 lat.

Zamawiam ..........
..........
(nazwa artykułu i nr kat.) .......... (podpis)

Martina to seria ekskluzywnych modeli bielizny. U Martiny znajdziesz wszystko, co sprawia, że ona nie będzie w stanie ci się oprzeć.



# KATE

Foto: ULF STJERNBO

# CLAYTON'S COLLEGE (4)

Stawy w parku zaczynały wylewać, trawnik zamienił się w wielkie jezioro a deszcz jak padał tak padał. Strumienie wody spływały po murach i dźwięczały metalicznie w listowiu drzew. Niebo było czarne. Conception odeszła od okna, zamknęła je i wróciła do swego pokoiku. Nie była już naga. Ubrała się od stóp do głów: koszulka, majteczki, pończochy etc. Na to włożyła elegancką wizytową sukienkę z szyfonu. Umalowała się lekko i poperfumowała. Spacerowała nerwowo od ściany do ściany w swym małym pokoiku. Chwilami zdawało się, że burza się przesila, ale wnet głośniejszy łoskot piorunów wyprowadzał z błędu.

Conception czekała. Czuła, że zaraz wybuchnie płaczem. Okropnie się bała, że Joël naprawdę przyjdzie i jednocześnie strasznie chciała, żeby przyszedł. Wypaliła ileś tam papierosów z rzędu, co jej się nigdy nie zdarzało i pokoik zasnuty był pachnącą chmurą niebieskiego dymu. Siadała na łóżku, wstawała, podchodziła do okna, wracała.

Stała przed lustrem trzymając w ręku rąbek sukienki i przyglądała się z lubością swym obnażonym aż do majteczek, rzeczywiście perfekcyjnym nogom. Nagle jakby posłyszała jakiś hałas, opuściła sukienkę i wychyliła się na korytarz. To był Joël. Zobaczyła go nadchodzącego – jasny cień w mroku sypialni. Wróciła do swego pokoiku i opadła na łóżko, bo nogi miała sparaliżowane z emocji.

Po chwili wszedł.

Zauważyła, że slipki ma zupełnie mokre i że dwie cienkie strużki wody płyną mu po nogach.

– Joël – szepnęła z przejęciem.

Spuściła oczy, nie ze wstydu zapewne, lecz z zakłopotania.

On też nie bardzo wiedział jak się zachować. Krępowała go jej nadmierna elegancja, gdy sam był prawie nagi i ociekający wodą, niby jaki mały Tarzan.

– Kochanie! – powiedział.

Dym gryzł go w oczy.

Conception podała mu rękę a on zatrzymał ją w swojej. Błysnęło się, trzasnął piorun i oboje zadrżeli.

– A gdyby nas tu ktoś nakrył? – powiedziała, ściszając głos.

Drżał cały. Widział, że oczy dziewczyny przez chwilę spoczywały na jego slipkach. Żądza jego, tak niedawno zaspokojona, obudziła się znowu i poczuł nagły przypływ krwi do dolnych partii ciała. Ale słaniał się jeszcze na nogach ze zmęczenia i napięcia wszystkich nerwów.

Zrobił krok w kierunku łóżka i wziął w obie ręce głowę Conception.

Patrzyli na siebie z czułością.

– Chcesz papierosa? – spytała.

Kiwnął głową.

Zapaliła, raz pociągnęła i podała mu papierosa.

Usiadł przy niej na łóżku i miękkość posłania sprawiła, że poczuł nagle rozkoszne rozleniwienie w całym ciele.

Przez moment palili w milczeniu tego jednego papierosa.

– Kochana moja – szepnął.

Uśmiechnęła się jeszcze tak dziecinnie, patrząc na niego.

– Jedyna!

Położył rękę na kolanie dziewczynki, przez sukienkę. Teraz zadawalający stan jego męskości w mokrych slipkach stawał się aż nazbyt widoczny. Jego ręka trochę drżała. Opuścił ją o kilka centymetrów i zatrzymał na odkrytym kolanie. Rzepka była okrągła, ciepła, słodka w jego dłoni.

– Taka jesteś strasznie elegancka – zaśmiał się.

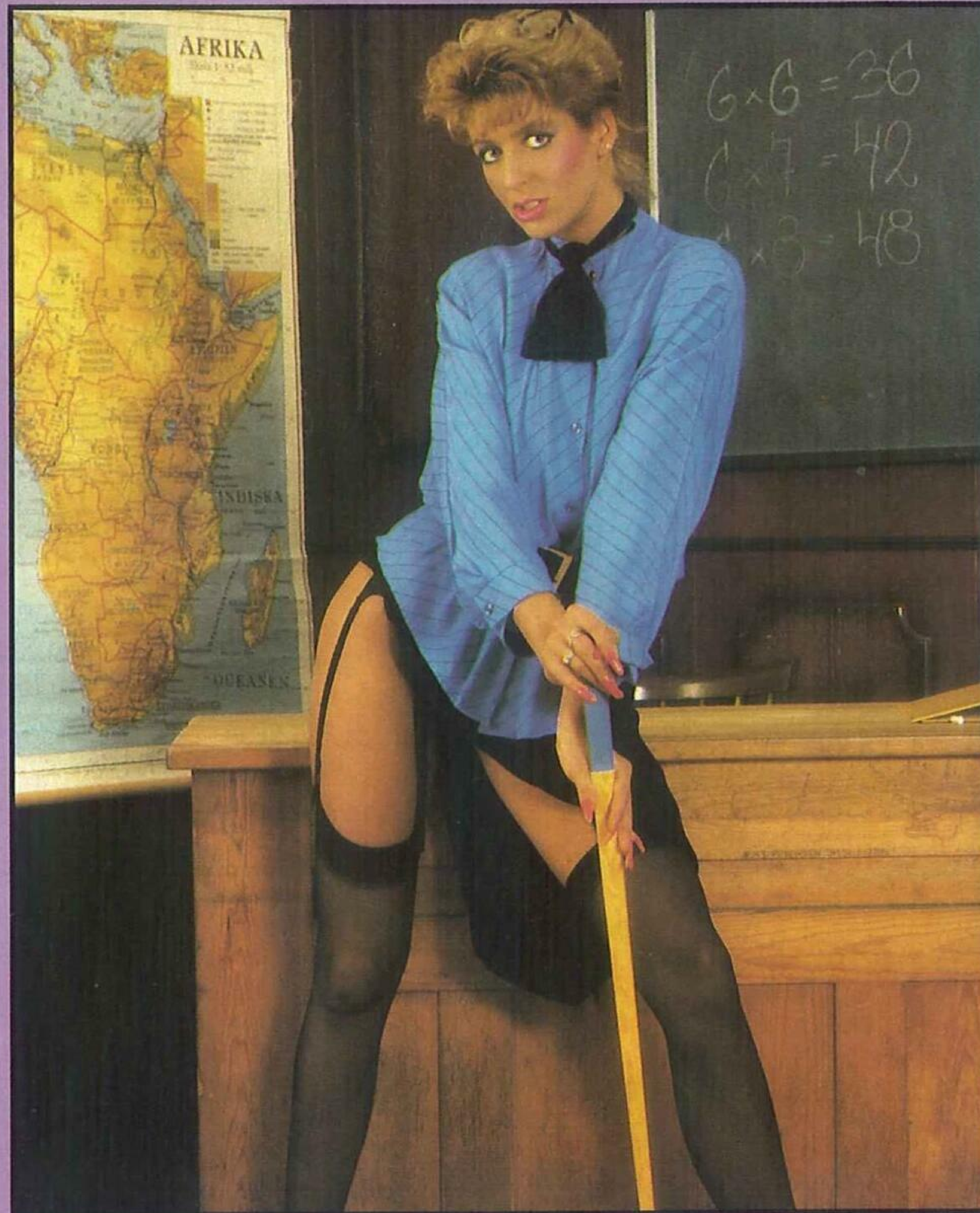
– Dla ciebie się tak ubrałam.

– I śliczne masz pończochy.

– Podobają ci się?

– No, myślę. Cała mi się podobasz.

Conception poczuła, że ręka Joëla puszcza jej kolano i wślizguje się pod sukienkę. Podniosła oczy, wpatrując się w kłęby dymu krążące pod sufitem.




– Tylko żebyś mi nie zaczepił pończoch – powiedziała z niejasnym uśmiechem.

– A może byś je zdjęła, kochanie?

Spojrzała na niego. Nie umykała wzrokiem, patrzył jej prosto w oczy, bez uśmiechu, z miną niesłychanie poważną i równie namiętną.

– Przecież tylko dla ciebie je włożyłam! – szepnęła cicho.

Uśmiechnął się.

Śmiał się szeroko, choć bezgłośnie. Wymierzyła mu klapsa, twierdząc, że śmieje się z niej, ale on przytrzymał rękę i zmysłowo ucałował wnętrze dłoni. Potem jego usta sięgnęły po przegub i czule wędrując dotarły do zgięcia ramienia. Conception nie reagowała, nie ruszała się. Ale gdy uniósł rękaw sukienki i zaczął ją całować pod pachą, pochyliła się nad nim i pocałowała w kark. Rozgrzewała się powoli, jej małe twarde piersi zaczynały unosić się w przyspieszonym rytmie, Joël porzucił pachę i ukląkł przy łóżku...

– Kochanie, tak mi dobrze tu przy tobie, tak mi ciepło...

Twarz jego znajdowała się na poziomie kolan dziewczyny. Pod naciągniętą sukienką mógł dojrzeć cieniste miejsce gdzie kończyły się pończochy i ukazywał się rąbek nagiej skóry. Pochylił się i oparł głowę na jej kolanach.

– Słuchaj, Joël... – usiłowała protestować, ale bez przekonania.

Bo jednocześnie przyciskała mu kark.

Podniósł głowę.

Conception patrzyła na niego z miną spłoszoną i zachłanną równocześnie, taką samą, jaką miała przed paru godzinami, kiedy ją ściskał w parku Davila's.

– Chciałbym cię pieścić, kochanie, pieścić twoje kolana i uda – szeptał w zapamiętaniu.

– Joël, Joël... – ... mruczała trzęsąc się jak w febrze.

– Pieścić twój brzuszek – ciągnął. – Och, kochanie, tak strasznie chciałbym pieścić twój brzuszek, położyć policzek na twoim brzuszku.



– Joël... – wyrzekła tylko słabnącym głosem.

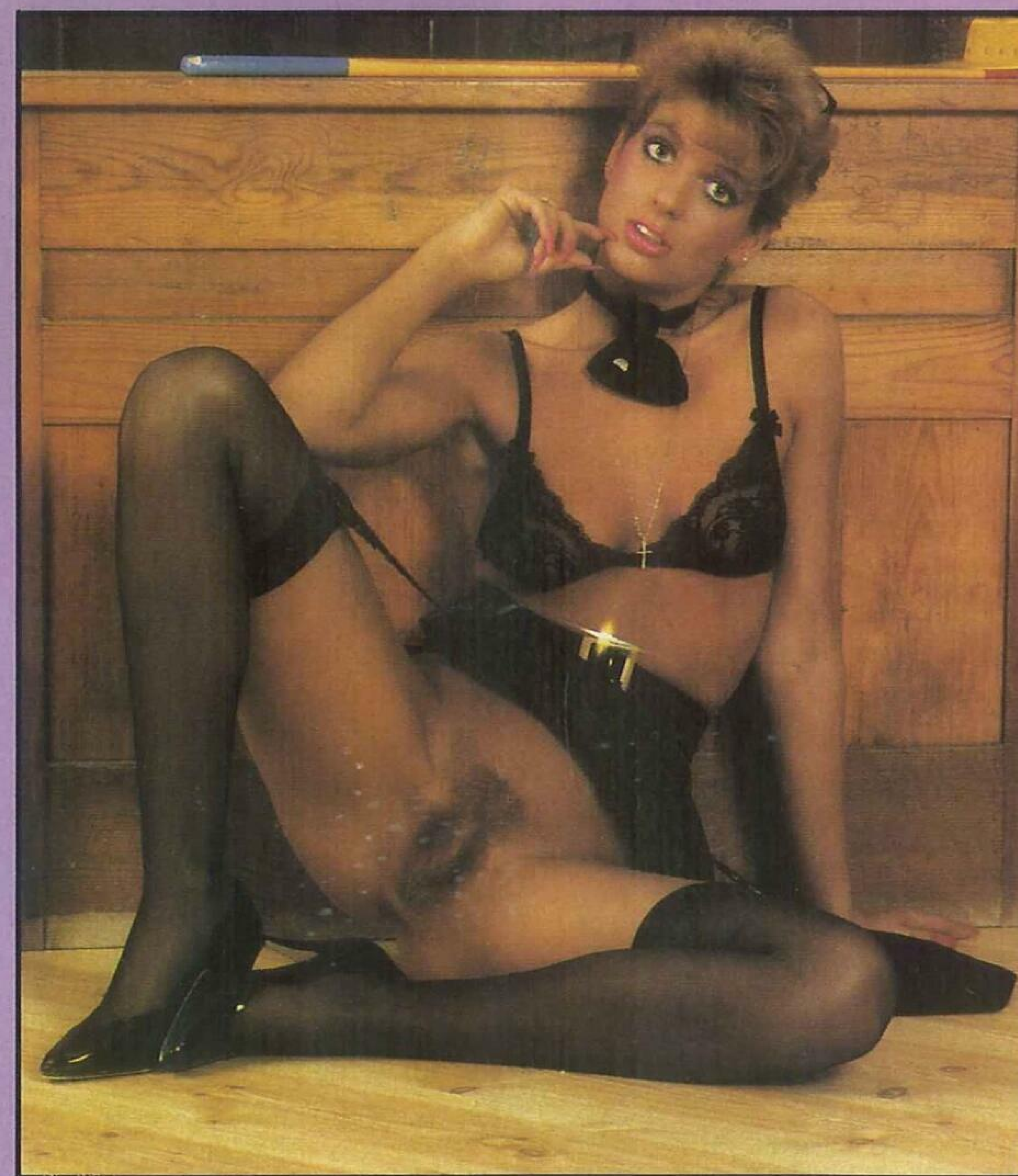
Raz jeszcze podniósł się, wskoczywszy kocim ruchem na łóżko, wślizgnął się za dziewczynę i przysiadł na kolanach. Położył jej ręce na ramionach. Czuł ciepło i krągłość tych ramion. Później włożył ręce za dekolt dziewczyny i tak długo je zniżał aż dłońmi objął piersi. Pociągnął lekko za ich zuchwałą stromiznę i Conception oparła się o niego plecami. Czuła wyraźnie między łopatkami twardą męskość Joëla i traciła oddech jakby już miała czuć ją w sobie.

Uniosła ręce do piersi i przez tkaninę sukienki powstrzymywała ruchliwe ręce chłopca. Lecz rychło je puściła i ręce zeszły niżej. Teraz twarz Joëla miała tuż przy policzku. Od czasu do czasu bódł językiem jej szyję lub ucho. Wtedy wydawało się bliskiej omdlenia dziewczynie, że jest tylko szyją czy uchem i że tamtędy właśnie brano ją w posiadanie.

Joël przestał ją całować po szyi i zeskoczył z łóżka. Był czerwony i rozczochrany. Cienka warstewka potu lśniła na jego smagłym ciele.

Ukląkł i wsunął twarz pomiędzy kolana Conception.

Zrazu się opierała, ale w końcu rozsunęła nogi. Joël cofnął głowę i szybko odpiął podwiązki; pończochy opadły. Zrolował ostrożnie jedną, potem drugą, głaskając przy tym i całując nogi dziewczyny, wreszcie zdjął je zupełnie, zdejmując jej przedtem buty. Wsunął ręce pod opadłą już sukienkę Conception i usiłował uporać się z majteczkami. Były one wycięte, jedwabne i mocno ściskały w kroczu, tak że nie tak łatwo było je zdjąć. W końcu wślizgnął rękę pod spód, zdecydowany je podrzeć. Ręka znalazła się pomiędzy udami dziewczyny stawiającej bierny opór i dwa jego palce w nią weszły. Przestała się wzbraniać i schwyciła go za uszy. Tym razem bez trudu ściągnął majteczki, które rzucił na podłogę.



– Joël, kochanie – mówiła Conception.

– Najdroższa – odparł – chciałbym cię pieścić wszędzie, absolutnie wszędzie.

– Och, pieść mnie, pieść – wyrzekła bezbarwnym głosem.

Pochylił się, rozsunął jej nogi i usta zanurzył w gęstym choć delikatnym uwłosieniu.

Długo pozostał w tej pozycji, liżąc ją i ssąc językiem i wargami penetrując tak daleko jak mógł... Leżała nieruchomo, nie odzywając się ani słowem i nawet jej oddechu nie było słychać, jakby powstrzymała go by lepiej zatracić się w nieznanej dotychczas rozkoszy.

Joël podniósł się wreszcie z kolan. Nie mógł złapać tchu. Patrzył na leżącą pod nim na wpół obnażoną Conception. Po chwili rozpiął haftki jej sukni i zdjął ją jej przez głowę. Miała już tylko na sobie przezroczystą koszulkę z delikatnego batystu. Prześwitując przez nią jej ciemne, błyszczące ciało wydawało się jakby osypane pudrem i wykonane z niezwykle cennego kruszcu. Nie zdjął jej tak od razu tej koszulki. Nie mógł się napatrzeć na Conception tak pięknie rozebraną, tak ufnie zdaną na jego łaskę i nie łaskę. Całował, raz za razem, przez koszulkę, jej piersi, brzuch i łono. Uśmiechała się, odzyskała spokój. Za każdym razem, gdy chłopiec robił jakiś żywszy ruch, instynktownie rozwierała nogi.

Sama zdjęła mu slipki i przez chwilę znieruchomiała, podziwiając efekty wielkiej emocji, w jakiej się znajdował. Wysunęła rękę, która drżała nieco i dotknęła go. Po czym uniosła się i złożyła na nim gorący pocałunek. Joël nie posiadał się z czułości i dumy. Ponieważ dziewczyna znów opadła na poduszki, końcem członka przejechał jej po twarzy, dotykając oczu, ust, nosa, a ona leżała z zamkniętymi oczami i wzdychała cichutko. Przejechał tak po całym jej ciele, ocierając się o sutki jej piersi, wpychając go jej pod pachę, trąc o brzuch, o uda i ręce.

Deszcz przestał zupełnie padać i burza ucichła. Ogromna cisza wisiała nad całą sy-

pialnią, nad budynkiem, który zdawał się wymarły.

Było tak, jakby od dzisiejszego popołudnia przeżyli o-boje więcej niż od dnia urodzenia.

– Myślisz, że jest bardzo późno?

– Nie wiem. Co to ma za znaczenie.

– Chciałabym tu być z tobą przez całą noc – powiedziała.

– I cały dzień...

– I jeszcze następną noc.

– Jesteś jeszcze dziewicą, prawda?

Kiwnęła głową.

Nastała chwila ciszy. Patrzyli na siebie. On siedział na łóżku, ona leżała na nim oparłszy kark na jego brzuchu. On pochylał głowę, ona ją unosiła i tak na siebie patrzyli.

– Chciałbym cię wziąć – wyszeptał.

– Wiesz, kocham ciebie...

Zamknęła oczy.

Wziął jej usta i długo całowali się bez słowa.

Nagle, wymknąwszy się na chwilę z objęć chłopca, Conception sama zrzuciła koszulkę. Zeskoczyła z łóżka i patrzyła wyczekująco na przejętego Joëla. Ten z kolei wstał i objął ją mocno. Obrócił ją plecami do łóżka. Członek jego objął się o twardy, napięty brzuch, więc Joël ugiął lekko kolana i wprowadził go pomiędzy nogi dziewczyny. Gdy poczuł, że Conception osuwa się na łóżko, przytrzymał ją za lędźwie i delikatnie ułożył. Delikatnie wsuwał jej członka do pochwy. Cichutko zapytał czy boli. Potrząsnęła głową, ale była blada jak ściana. Łzy zabłysły w jej aksamitnych oczach, ale nie przestawała się uśmiechać. Wstrzymywał oddech i powoli w nią wchodził. Otwierała się pod nim jak rozmokła od deszczu ziemia, jak owoc pękający na słońcu...

Gdy już cały w nią wszedł, przycisnął pierś do jej piersi, ręce położył jej pod plecy i długo tak trwali nieruchomo. Ani jedno ani drugie się nie ruszało. Czasami tylko brzuch Conception objawiał jakiś skurcz. Myślał, że ją boli, ale gdy usiłował się wycofać, ona przytrzymywała go w sobie ściślej otaczając mu ciało ciepłymi ramionami i on jeszcze głębiej w nią wchodził.

Job cofnął się. Przez dziurkę w przepierzeniu mógł widzieć jak nagi Joël Lincoln sposobi w milczeniu Conception Tansillo. Odwrócił się i nie bardzo wiedząc co robi, oparł rozgorączkowaną głowę o przepierzenie. Nic nie mąciło ciszy. Job podszedł do dziurki, popatrzył. Potem znowu odszedł i w końcu wyszedł z pokoiku. Nie tłumił nawet specjalnie ciężkiego kroku. Przystanął przy jakimś oknie i odetchnął odświeżonym wreszcie powietrzem. Nie padało już, ale drzewa otrząsały jeszcze nagromadzone na nich krople. Park był cały w ogromnych kałużach. Od strony wzgórz zalatywał przejmujący zapach żywicy. Gdy dochodził do drzwi sypialni posłyszał głuchy jęk. Stanął. Rozległ się on z pokoiku w którym Joël i Conception zapamiętale się kochali. Trwał długo, ale nie był jękiem bólu lecz rozkoszy i choć zgłuszony, brzmiał w opustoszałej sypialni jak śpiew triumfu.

Job drżał z furii i mełł przekleństwa pod nosem. Chwilami chciał wybiec na dwór, zagubić się w chłodnej nocy, ostudzić ciało w czystej kąpieli deszczowych wód, chwilami zaś wrócić do pokoiku, ogłuszyć Joëla i zabrać się samemu do Conception. Wyobrażał ją sobie złamaną, uległą, zmordowaną pod nim i błagającą o litość. Wyobrażał sobie to nikłe, ciepłe ciałko drżące jak gołębica w jego grubych łapach i te rozkoszne nogi rozwierające się, aby przyjąć go w siebie. Ale powoli obraz Conception został wyparty przez obraz Brendy Fleming w najbardziej obscenicznej pozycji. To tamto ciało go nęciło, to ciało Brendy było od zawsze jego obsesją. Parę razy zbliżał się do niego i oglądał je w najbardziej prowokacyjnej intymności, ale nie posiadał go był nigdy i nie wyzwolił się ze swej obsesji.

Zaczął schodzić ze schodów.

Teraz szedł na palcach, bezszelestnie.

Odwrócił się ku domostwu.

Na drugim piętrze jedno okno świeciło się w mieszkaniu Bonich. Za tym oknem, w pomarańczowym świetle, przesuwał się od czasu do czasu jakiś cień. To pomarańczowe okno i ten cień były, pomyślał sobie Job, jak z innej planety. Jemu, utaplanemu w błocie trawnika, wydawały się niesłychanie odległe, nieosiągalne. Jakby rzeczywiście pochodzące z innej planety.




Podszedł do bramy.

Wydawało mu się, że pomarańczowe światło idzie za nim w trop, popycha go. Podszedł do bramy i przyłożył twarz do mokrej kraty. Samotność drogi. Samotność nocy i chłodu. Samotność człowieka uwiązanego do smugi pomarańczowego światła. Puścił kratę i ciężkim, powolnym krokiem skierował się do swojej chatki.

ROZDZIAŁ DZIEWIĘTNASTY

Brenda długo spała. Gdy państwo Boni opuszczali chatkę, była na wpół przytomna. Ogłuszona rozkoszą, zmęczeniem, emocjami, zsunęła się ze stołu i zasnęła na podłodze, w pozycji płodu w łonie, i opierając głowę o podkurczone ramiona. Od pewnego już czasu poruszała się niespokojnie we śnie, nie mogąc naprawdę się przebudzić. Długo kołysana przez miarowy szum deszczu i trzaskanie piorunów, dopiero pod wpływem nastałej nagle ciszy ocknęła się całkowicie. Teraz siedziała na podłodze i usiłowała jakoś zebrać myśli. Trzeba było nie małej chwili, żeby przypomniała sobie, gdzie też się znajduje. Wszystko wokół pogrążone było w czerni i podnosząc się uderzyła głową o stół. Wreszcie udało jej się stanąć na nogach i po omacku poszukała drzwi. Czuła się tak wyczerpana jakby przez trzy godziny pływała albo też uprawiała jakąś zwariowaną gimnastykę.

W momencie gdy położyła rękę na klamce drzwi, poczuła, że ona sama się uchyla.

Krzyknęła cicho i cofnęła gwałtownie rękę jakby przebiegł ją prąd elektryczny.

To był Job.

W jaśniejszym nieco obramowaniu drzwi poznała go natychmiast.

Nie ruszał się. Nie próbował wejść. Ale w ciszy, jaka zapanowała między nimi było coś groźnego, czego nigdy przedtem nie było.

Brenda przemyśliwała jakby tu wyrwać się na dwór, wymknąć z łap ogrodnika, ale jego masywne cielsko zatykało całe drzwi.



Cofnęła się trochę i oparła o stół.

– Zapal światło – powiedziała.

Przemówiła ostrym, nakazującym tonem. Tak zawsze z nim rozmawiała.

– Zapalić? – spytał.

Powtórzyła:

– Zapal światło!

– A po co?

– Pozwól mi wyjść – krzyknęła wreszcie, zniecierpliwiona.

Job myślał powoli. Odpowiedział na pierwszą jej kwestię.

– Światła nie ma – mruknął.

I nagle mocne światło latarki elektrycznej zabłysło w jego dłoniach. Brenda odebrała je jak uderzenie prosto w twarz. Raziło ją w oczy, błyszczące i gniewne teraz.

– Zgaś to i pozwól mi wyjść. Natychmiast! – krzyknęła.

Ale jednym kopnięciem Job zatrzasnął drzwi za sobą i Brenda cofnęła się aż pod ścianę, ścigana smugą żółtego światła.

– Co masz zamiar zrobić?

– Boisz się?

– Wiesz, że się nie boję.

– I owszem, boisz się, Miss Brendo Fleming.

– Jeśli się zbliżysz, będę krzyczeć.

– Kto tu przyjdzie?

– Dyrektor... wszyscy...

– Myślisz, że usłyszy twoje krzyki?

– Nie zbliżaj się do mnie, bo pożałujesz.

– Czego pożałuję?

– Czemuś mnie tu zamknął?

– Nie zamknąłem. Byłaś tu, nim przyszedłem.

– Pozwól mi wyjść.

– Po co? Masz jeszcze jedną randkę?

– Co cię to obchodzi? Robię co mi się podoba. Hej, kolego, czy ktoś cię opłaca, żeby mnie szpiegować? Nie pozwalaj sobie za dużo! Jeśli podejdziesz, rodzice złożą na ciebie skargę. Wylądujesz w Sing-Sing.

– A co mi tam. Zdechnąć tu czy tam!

– Pozwól mi odejść, idioto!

Nastąpiła cisza. Po czym Job powiedział:

– Nie.

I znów cisza. Brenda stała nieruchomo. Smuga światła nieruchoma na niej i Job też nieruchomy.

– Świnia! – powiedziała Brenda.

Śmiał się cichutko, potem coraz głośniej, a ona wołała:

– Świnia! Świnia!

– Możesz sobie tak mówić, sama myślisz tylko o tym, żeby się pierdolić.

– Moja sprawa!

– Ja też chcę się z tobą pierdolić! – powiedział ponuro.

Dygotała ze strachu, ale znalazła w sobie na tyle jeszcze odwagi czy złośliwości, by zmusić się do śmiechu.

– Z tobą... z tobą?... Ty pewnie zwariowałeś, świnio!

Nagle, ciemność. Zgasił latarkę.

– Skończysz w Sing-Sing! – wrzasnęła Brenda.

Po czym runęła do przodu i uderzyła o stół, który przewrócił się razem z nią. Podniosła się szybko i skoczyła do drzwi. Ku jej zdziwieniu trafiła od razu na klamkę, otworzyła drzwi i rzuciła się do ucieczki. Poślizgnęła się w błocie i znów upadła. W następnej sekundzie poczuła Joba na sobie... Ciężkie kolana mężczyzny druzgotały jej krzyż. Chciała krzyczeć, ale zgnieciona pierś nie wydawała żadnego odgłosu. Na szczęście dla niej Job też się poślizgnął, jego ciężar zelżał i udało jej się wywinąć spod niego. Odwróciła się błyskawicznie na plecy i wyrzuciła przed siebie nogi. Uderzony w podbrzusze, Job jęknął i zgiął się w pół.

Brenda podniosła się z ziemi i zaczęła biec na oślep. Ogrodnik ją gonił. Straciła głowę i zamiast pobiec na prawo, by jak najprędzej dostać się do internatu, skręciła w lewo, dróżką prowadzącą nad stawy. Biegła jak szalona, całą chyżością swych długich nóg młodej gazeli, a jednak nie miała wrażenia, że odrywa się od goniącej ją bestii. Gdyby jej się to udało, zatrzymałaby się choćby na sekundę, by wołać o ratunek. Ale oddech miała tak krótki i zdyszany, muskuły całego ciała tak dziko napięte, że wychodziły z jej gardła tylko niskie, chrapliwe dźwięki niosące się co najwyżej na odległość paru metrów. Dobiegła tak do stawu, który zaczęła okrążać. Ale była już bardzo zmęczona. Po kilkunastu metrach Job ją dogonił. Upadła i on wraz z nią.

Przez chwilę leżeli bez ruchu, dysząc ciężko jak walczące ze sobą zwierzęta. O parę kroków od nich staw połyskiwał w świetle księżyca. Stąd dobrze było widać smugę pomarańczowego światła, jaką okno dyrektora rzucało na trawnik przed domem.

– Job – szepnęła Brenda – puść mnie wolno...

Nie odpowiedział. Leżał przy niej i przytrzymywał prawą ręką. Twarze ich się dotykały. Brenda opierała policzek o wilgotną ziemię i czuła, jak jej włosy mokną w błotnistej ziemi. Job z trudem łapał oddech.

– Puść mnie wolno – powtórzyła wyczerpanym, ale jeszcze groźnym głosem.

– Nie – odrzekł.

Dokończenie w następnym numerze Cats.






# PENNY

Foto: ULF STJERNBO